

Listopad 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
		1.11-Wszystkich Świętych	1	2.11-Dzień Zaduszny	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20.11-Ofiarowanie NMP	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30.11-Św.Andrzeja Apostoła	25.11-Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata	

Grudzień 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
					1.12-I Niedz.Adwentu	2
3	4.12-Św.Barbary	5	6.12-Św.Mikołaja	7	8.12-Niepokałane Poczęcie NMP	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24.12-Wigilia BN	25	26.12-Św.Szczepana	27	28	29	30
31.12-Św.Sylwestra	25.12-Boże Narodzenie		27.12-Św.Jana		30.12-Świętej Rodziny	



WINCENTYŃSKA MŁODZIEŻ MARYJNA
Sekretariat Międzynarodowy
Madryt- Hiszpania

18 lipca 2012 r.

Drodzy członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej!

W tym szczególnym dniu 182 rocznicy pierwszego objawienia się Dziewicy Maryi św. Katarzynie Labouré, w dniu który jest również początkiem przygody Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej, przyjmijcie serdeczne i braterskie pozdrowienia !



W tym roku, w szczególny sposób myślę o św. Katarzynie, powiernicy Niepokalanej. Niesamowitym jest uświadomienie sobie, że wydawała się ona być kimś, kto nie ma światu nic do powiedzenia, żyjąc w milczeniu i ufności. Tymczasem jej życie, w służbie Orędzia Cudownego Medalika, przyczyniło się do przemiany wielu, w tym także i nas. Odegrała ono wielką rolę, byśmy dziś mogli być członkami Stowarzyszenia i w nim służyć Chrystusowi w najuboższych. Wiemy, że ten przywilej widzenia i rozmawiania z Dziewicą Maryją niczego nie zmienił; pomógł jej raczej być jeszcze wierniejszą obietnicy uczynionej w dzieciństwie: „Teraz, Ty bądź moją Matką”.

*Proste życie Katarzyny przeżyte w sposób nadzwyczajny, wzywa nas do postawienia sobie pytań. Przypatrzmy się uważnie trzem aspektom jej życia. Najpierw, jej **wierność na co dzień**, prawdziwy sekret świętości. Pan chce, byśmy byli wierni w małych rzeczach. Myślę, że dziś odkrycie świętego i uświęcającego charakteru małych codziennych rzeczy, może nas przemienić: dobre wypełnienie obowiązku naszego stanu (studia, praca, itd.); przeżywanie wszystkich naszych relacji osobistych w świetle Ewangelii, pozostając wiernymi naszym wartościom; każdego dnia podejmując nasze drobne decyzje mieć na uwadze sprawę Królestwa Bożego i budowanie świata bardziej sprawiedliwego w odniesieniu do ludzi i do ziemi, żyjąc tu z oczyma zwróconymi ku naszej wiecznej ojczyźnie. Po drugie, jej **ufność w moc modlitwy**. W swoich autobiograficznych notatkach napisała, że gdy słucha w Zgromadzeniu instrukcji na temat świętych i Dziewicy Maryi to: „wywołuje to we mnie wielkie pragnienie ujrzenia Najświętszej Dziewicy; myślałam, że mi wyjedna tę łaskę. Pragnienie to było tak wielkie, że byłam przekonana, iż zobaczę Ją wspaniałą w całej Jej piękności. Żyłam tą nadzieją”. Inne zapiski wspominają o jej modlitwie do św. Wincentego, polecając innych i samą siebie.*



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

Modlitwa jako miejsce spotkania serca z sercem Pana i z Jego przyjaciółmi, była istotnym elementem dnia św. Katarzyny; modlitwa osadzona na zaufaniu, zanoszona z nadzieją i pewnością bycia słuchaną, modlitwa przeżywana w ścisłej łączności z pogłębioną lekturą Słowa Bożego i z przeżytymi wydarzeniami. Dziś nadal modlitwa jest niezbędna, by żyć wiernie każdego dnia, wypełniając swoją własną misję. Uderzający jest widok tego, jak społeczne sieci komunikacji są coraz bardziej wykorzystywane jako środki apostołstwa, modlitwy i wzajemnego wsparcia, nawet jeśli nie wolno nam ignorować ryzyka uzależnienia się od tych mediów i zredukowania modlitwy do petycji. W ostatnim roku możliwość korzystania z Facebooka dała mi okazję refleksji na temat świętych obcowania. W rzeczywistości, dzięki temu środkowi, wzajemne wsparcie, jakie sobie dajemy poprzez modlitwę, słowa i/lub wymianę zdjęć, stało się bardziej konkretne. Równocześnie, łatwo jest zauważyć, że dusza, która się wznosi uświęca innych, podczas gdy ta, która upada (poprzez nieodpowiednie obrazy lub słowa) osłabia innych. Nigdy o tym nie zapominajcie przy korzystaniu ze środków komunikacji. Niech św. Katarzyna, jako wzór świętości opartej na modlitwie, prostocie i wierności w życiu codziennym, wciąż nas inspiruje. Jest to moje życzenie dla każdego z Was.

Trzecim inspirującym nas aspektem życia św. Katarzyny jest jej wytrwałość. Ani opór spowiednika, ani inne trudności nie przeszkodziły jej w pójściu aż do zrealizowania tego, co było jej zadaniem. Takie postawy pomogły jej żyć w pełni powołaniem Siostry Miłosierdzia, uzyskać pozwolenie na wybite medalika i być świadkiem powstania pierwszej grupy Dzieci Maryi. Dziś, taka sama wytrwałość powinna charakteryzować działalność naszego Stowarzyszenia. Nasze grupy, nasze Rady, nasi członkowie mogą przechodzić różne kryzysy, jednak powinno nas zachęcać przekonanie, że to co robimy nie jest naszym projektem, lecz pragnieniem naszej Matki i to Ona trzyma w swoich rękach stery Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej. Jesteśmy jedynie sługami Jej pragnienia, uczniami Mistrza razem z Nią, zależnymi od ubogich.

Powinniśmy zachować tę wytrwałość na drodze kontynuowania naszej Międzynarodowej Kampanii Samofinansowania. Od 8 grudnia 2011, daty jej uruchomienia, do 15 czerwca 2012, zebraliśmy 25715 euro i 26322 dolarów. Większa część pochodzi od ofiarodawców, którzy są członkami Rodziny Wincentyńskiej. Nie zapominajmy jednak, że kampania ta jest naszą kampanią i że powinna ona być przede wszystkim owocem naszych wysiłków. Dlatego właśnie pragnę Wam przypomnieć, że pewna fundacja jest gotowa ofiarować nam 25 000 dolarów, jeśli członkowie, grupy i Rady Stowarzyszenia Młodzieży Maryjnej zbiorą taką samą sumę do czerwca 2013 roku.





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

Dotychczas sami zebraliśmy 1778 euro, zatem jeszcze nam daleko do celu wyznaczonego przez fundację. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach wszystkie kraje zaangażują się do wpłacenia swoich składek rocznych na konto 2012 roku (suma ta będzie częścią kampanii) i prześlą do Sekretariatu inne wpłaty na rzecz kampanii. Możemy to zrobić i jestem pewna, że w moim liście na przyszły rok będę mogła podzielić się z Wami dobrymi wiadomościami na ten temat.

W czasie, gdy w tym roku obchodzimy rocznicę powstania Stowarzyszenia, wiele przedstawicieli JMV Ameryki Łacińskiej zebrało się w Quito (Ekwador) na EMLA, Spotkanie-Misja, które ma bardzo ważne znaczenie dla JMV tegoż kontynentu. Polecam ich Waszym modlitwom. Kolejny raz, za JMV, będą w tym dniu zanoszone modlitwy na rue du Bac. Pełni ufności w macierzyńską obecność Maryi przy nas, kontynuujemy naszą drogę ku świętości indywidualnie i jako wspólnoty. Niech 18 lipca tego roku będzie dla nas nowym początkiem, niech nas zachowa wiernymi temu kim jesteśmy i do czego jesteśmy powołani.



VII EMLA - Ecuador 2012

Radosnej Rocznicy JMV!

**Yasmine Cajuste,
MIĘDZYNARODOWA
PRZEWODNICZĄCA JMV**



"Za przykładem Maryi, zaangażuj się bardziej"

C/José Abascal, 30. 28003 Madrid-Espagne Tel. 34 91 591 2164 Fax. 34 91 119 1306

Emails: secinterjmv@gmail.com / delinterjmv@gmail.com Site web:

www.secretariadojmv.org



Przez Maryję do Jezusa! Witajcie Moi Drodzy! ☺

Zmiany w zarządzie.

Tak to już jest, że nowy rok szkolny przynosi rozmaite zmiany. Nie ominęło to i naszego Stowarzyszenia. Radna Krajowa Siostra Grażyna Płaziak podjęła pracę w sekretariacie generalnym Sióstr Miłosierdzia. Również Koordynatorka prowincji krakowskiej Siostra Monika Młynarczyk podjęła nową formę posługi ubogim. Nową Radną Krajową została mianowana przez Ojca Generała Gregory Gay'a Siostra Agnieszka Dutka z prow. krakowskiej. Natomiast nową koordynatorką została Siostra Jolanta Janiszewska. Wszystkim naszym drogim Siostrom dziękuję za serce i zaangażowanie na rzecz Stowarzyszenia i życzę wszelkich Bożych łask i darów w podejmowaniu nowych zadań. Życzę też stałej i obfitej we wstawiennictwo opieki Maryi.

Rezygnację z urzędu sekretarza złożyła Magdalena Sładek. Madzi życzę, aby Jezus w rozpoczętym roku wiary umocnił ją wewnętrznie i prowadził bezpiecznie przez życie. Pełniącą obowiązki zgodziła się zostać Klaudia Biała, której bardzo serdecznie dziękuję za chętnie podjęcie się tego zadania.

Rok Wiary

Rozpoczął się w całym Kościele ROK WIARY. Jak czytamy w specjalnym dokumencie „Porta Fidei – Podwoje wiary” (motu proprio) papieża Benedykta XVI „*Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie –*

pełnię życia” Papież dostrzega wyraźnie jak szybko zmienia się świat, a z drugiej strony dostrzega zagrożenia płynące z pewnego rodzaju stagnacji w Ewangelizacji świata stąd trzeba zrobić wszystko, aby współczesny świat albo inaczej każdy człowiek na ziemi poznał i uwierzył w Chrystusa: „*Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał*” (J6,29).

Rok Wiary wystartował 11 października w 50 rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, a zakończy w Uroczystość Chrystusa Króla w roku 2013. Początek tego ROKU WIARY stał się również w 20 rocznicę opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego promulgowanego przez papieża Jana Pawła II, aby ukazać wiernym siłę i piękno wiary. Zatem te dwie księgi (Dokumenty Soborowe i Katechizm) obok Pisma Świętego będą stanowiły obiekty zainteresowania przez wszystkich katolików i ludzi dobrej woli na całym świecie.

Dlaczego Rok Wiary? Papież Benedykt dostrzega potrzebę takiego Roku formacji, „*aby na nowo odkryć radość w wierze i odnaleźć entuzjazm w przekazywaniu wiary. [...] Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości*”.

Zatem jak pisze Papież Benedykt: „*Każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej i zastanowić się nad samym aktem wiary*”.





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

Jaki jest program tego roku?

Kreśli go Ojciec św. na podstawie fragmentu z listu św. Pawła do Rzymian (Rz10,10) w którym czytamy: *Sercem przyjęta wiara prowadzi do sprawiedliwości, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia*. Najpierw wiarę należy przyjąć sercem - to jest pierwszy etap. Drugim etapem jest wyznawanie ustami. Papież mówi w tym miejscu o zaangażowaniu i publicznym świadectwie.

Wzruszającym zdaniem Ojca św. są słowa: *Wierzę – mówi Kościół, nasza Matka, który przez swoją wiarę odpowiada Bogu i który uczy nas mówić: «Wierzę», «Wierzemy»*. Zapominamy o tym, że Kościół jako nasza Matka uczy nas wierzyć. Papież Benedykt zachęca, aby w tym roku dostrzec ludzi, którzy *choć nie rozpoznają w sobie daru wiary, szczerze poszukuje ostatecznego sensu i definitywnej prawdy o swym istnieniu i świecie*.

Rok wiary jest również o tyle potrzebny, że jak pisze papież *redukuje się obszar pewności racjonalnej wyłącznie do osiągnięć naukowych i technologicznych*, gdzie Kościół zawsze podkreślał, że *między wiarą, a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie, choć różnymi drogami, zmierzają do prawdy*.

Sama wiara nie może jednak zostać odosobniona bowiem: *Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości*.

Na koniec dokumentu papież Benedykt podejmuje bardzo drażliwy temat: *Jak wielu wiernych, także w naszych czasach, doświadcza milczenia Boga, podczas gdy chciałoby usłyszeć Jego pocieszający głos*.

Wiara w człowieka pomimo milczenia Boga – heroizm czy naiwność?

Każdy z nas jest zaproszony aby ten Rok Wiary przeżyć bardzo osobiście głęboko rozważając to wszystko w co wierzymy i co ma nas poprowadzić do zbawienia.

Święta naszego Stowarzyszenia

Maryja jest tą, która najpełniej i najpiękniej odpowiedziała Bogu. W słowach: „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” zawierzyła Bogu w największym stopniu i najbardziej ze wszystkich ludzi. Dlatego nazywana jest Matką wszystkich wierzących. Chciejmy zatem w tym szczególnym roku podziękować Maryi za Jej świadectwo wiary. Prośmy Ją także, o Jej szczególne wstawienie u swojego Syna, aby nasza wiara nieustannie się pogłębiała i umacniała.

Niech te myśli przenikają nasze serca, kiedy będziemy wspólnie przeżywać święta naszego Stowarzyszenia: pod koniec listopada kolejną rocznicę objawień Cudownego Medalika i święto św. Katarzyny Labouré, a także kiedy razem będziemy świętować Niepokalane Poczęcie Maryi i pełne rodzinne ciepła święta Narodzenia Bożego Syna.

Niech ten święty Rok, niech te święte dni będą dla nas inspiracją do poznawania nauki Jezusa i do naśladowania Maryi we wierze. Błogosławionych Świąt.

Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor JMV
w Polsce





Ćwirkowe przygody

Kochać czy zazdrościć?

Całe wakacje Ćwirek spędził w swoim rodzinnym gnieździe. Codziennie pomagał swojemu tacie w pracy. Dzięki temu wiele się nauczył. Miał też czas na to, by zasypywać swoich rodziców mnóstwem pytań, jak to na dorastającego wróbla przystało. Wieczorami, po pracy tata pokazywał synowi najpiękniejsze miejsca w lesie, okolicznych wsiach i łąkach. Ten wspólnie spędzony czas bardzo zbliżył i zacieśnił więzi rodzinne wróbli.

Jednak czas pracowito-beztroskich wakacji dobiegł końca i trzeba było odszukać tornister, spakować książki i zeszyty i pójść, a właściwie polecieć do szkoły. Po kilku latach edukacji nie było już chyba nic, co by mogło Ćwirka zaskoczyć jeśli chodzi o szkołę. Gdy wszyscy zasiedli już na swoich miejscach ich nauczyciel pan Sowa, wprowadził do klasy nowego ucznia. Wszyscy oniemieli z wrażenia. Niektórym aż poottwierały się dzioby i w żaden sposób nie mogli ukryć swojego zdumienia. Ich nowy kolega chociaż miał tyle samo lat co wszyscy był od każdego co najmniej dwa razy większy. Nawet bracia gawrony byli od niego mniejsi. – To jest wasz nowy kolega Witold. Witold jest orłem i pochodzi z królewskiego rodu – powiedział pan Sowa. – Przez najbliższy rok będzie uczęszczał do naszej szkoły – dodał nauczyciel i polecił Witoldowi zająć miejsce w ostatnim rzędzie ze względu na jego wzrost, by nie zasłaniał pozostałym tablicy.

Oczywiście Ćwirek jak tylko wrócił do domu opowiedział wszystko swoim rodzicom. Był zachwycony a nawet poniekąd dumny, że taki ptak z królewskiego rodu będzie razem z nim w jednej klasie. Cóż, zachwyt nie trwał długo. Zarówno Ćwirka jak i pozostałych. Szybko zauważyli, że nowy kolega nie tylko przerasta ich wzrostem ale też inteligencją i wiedzą. Co gorsze Witold codziennie przynosił do szkoły najfajniejsze zabawki i pomoce naukowe. Wszystkie nowe, piękne, te z najwyższej i najdroższej półki. I tak początkowy zachwyt przerodził się w zazdrość. Ćwirek i pozostali zaczęli unikać Witolda. A on jakby do tego przyzwyczajony wcale o to nie zabiegał.



Nie zostawał też po lekcjach tylko szybko wracał do swego domu. Przez to wszyscy myśleli, że po prostu nie chce się zadawać z kimś takim jak oni. Że przy całym jego bogactwie, wysokim urodzeniu, inteligencji nie ma zamiaru zniżać się do ich poziomu. Uważali go za aroganta i pyszałka.

Czas płynął i nadszedł czas urodzin Ćwirka. Był to zawsze dzień radosny i bardzo oczekiwany. Mama jak zawsze przygotowała na kolację urodzinową ulubione potrawy, zaprosiła najbliższych, by w rodzinnym gronie wspólnie świętować. Każdy przyszedł z jakimś podarunkiem. Wszyscy dobrze się bawili, śmiali, rozmawiali. Gdy goście już poszli mama zauważyła, że jej syn jest jakiś smutny. Podeszła i zapytała co się z nim dzieje, bo widzi w jego oczach smutek i niezadowolenie.

- *Nie smakowały ci moje potrawy?* - zapytała zaniepokojona.

- *Nie mamo. Były wspaniałe. Zresztą jak zawsze* - odpowiedział.

- *To co się dzieje? Bo przecież widzę, że coś jest nie tak. Coś cię gryzie. Powiedz o co chodzi, może wspólnie coś poradzimy.* - W tym momencie podszedł tata i nic nie mówiąc poklepał go po ramieniu. Wróblek usiadł i głęboko westchnął.

- *To nie przez was taki jestem. To wszystko przez tego „nowego”. Tego Witolda, orła z królewskiego rodu.*

- *Coś ci zrobić?* - zapytała mama.

- *Nie, nic nie zrobić. To chodzi o to, że to niesprawiedliwe, że on wszystko ma a ja nie. Jest wielki, silny, mądry, zna odpowiedzi na wszystkie pytania pana Sowy, ma wszystko co najlepsze. A ja nie dorastam mu nawet do pięt. Cały czas się szarogęsi. Z nikim nie rozmawia. Od razu ze szkoły leci do domu. Ale cóż się dziwić? Kto chciałby gadać z kimś takim jak ja - małym, szarym i do niczego. On cały czas mnie denerwuje. Nie mogę go ścierpieć. A najbardziej to mnie wkurza fakt, że nic na to nie mogę poradzić!*

- *A próbowałeś coś z tym zrobić?* - zapytała mama.

- *Zrobiłeś coś by się pozbyć takich myśli? Rozmawiałeś z nim?* - dodał tata.

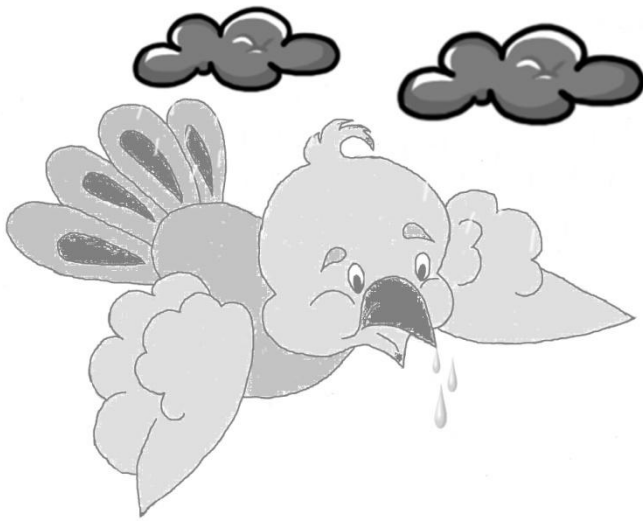
- *Noo... znaczy się... Ja z nim nie gadałem, bo i tak to nie ma sensu. On pewno nawet nie wie jak mam na imię i w ogóle to na mnie nie zwróciłby uwagi!* - wykrztusił z siebie Ćwirek.

- *Tego nie byłbym taki pewien. Dopóki nie spróbujesz to się nie dowiesz* - powiedział spokojnym głosem tata.

- *Spróbuj jutro z nim porozmawiać* - kontynuowała mama.

- *Dobrze spróbuję. Ale jak coś pójdzie nie tak, to będzie wasza wina.*

- *Zgoda!* - powiedzieli niemal równocześnie rodzice Ćwirka.



Następnego dnia tata Ćwirka poprawiał konstrukcję gniazda, by jak najlepiej przygotować się do zimy. W blasku popołudniowego słońca zobaczył swojego syna wracającego ze szkoły. Bardzo był ciekaw, czy Ćwirek sprostą zadaniu, którego podjął się wczoraj wieczorem podczas ich rozmowy. Ciekawość kazała mu zrobić sobie przerwę i czym prędzej wypytać o rezultaty rozmowy z Witoldem. Odłożywszy

narzędzia wszedł do gniazda i wraz z mamą czekał na wieści. Gdy Ćwirek wszedł do domu od razu było widać, że jest w bardzo dobrym humorze. Zupełnie innym niż wczorajszego wieczoru.

- *I co? Jak rozmowa? Czy wszystko w porządku? Jak się czujesz?* - pytali rodzice, przekrzykując się wzajemnie.

- *Spokojnie. Po kolei* - starał się uspokoić rozemocjonowanych rodziców maluch.

- *Najpierw chcę Wam podziękować. Jesteście wspaniali i bardzo Was kocham. Zawsze kiedy słucham Waszych rad, moje życie zmienia się na lepsze.* - Mama w tym momencie zaczęła wycierać łzy z swych oczu, które nie przestawały do nich napływać. A i tata z trudem powstrzymywał wzruszenie.

- *Rozmowa z Witoldem to był strzał w dziesiątkę* - kontynuował Ćwirek. - *Zaczęłam od tego, że chodzimy do jednej klasy już od miesiąca a ja prawie nic o nim nie wiem. Opowiedziałem mu trochę o sobie, o Was, o moich zainteresowaniach, o kolegach i koleżankach. Powiedziałem też, że mu zazdroszczę jego zdolności, wyglądu, tego wszystkiego co posiada. A on usiadł przy mnie i powiedział, że on zazdrości mnie tego jakim jestem. Że wszyscy mnie lubią, że mam dużo przyjaciół, wspaniałych rodziców. Opowiedział, że on wcale nie ma tak dobrze jak nam się wszystkim wydaje. Że jego rodziców ciągle nie ma w domu, bo mają dużo zajęć, że rzadko z nimi rozmawia, że ma wszystko, ale brakuje mu tego co najważniejsze: prawdziwej rodziny i przyjaciół. Powiedział, że jest bardzo samotny, że żeby o tym nie myśleć czyta dużo książek i dlatego tak łatwo mu idzie nauka. Że widzi jak inni na niego patrzą i boi się nawiązy-*



wać kontaktów i dlatego po szkole szybko ucieka do domu, bo jest też bardzo nieśmiały. Po całej rozmowie zaprosiłem go jutro do nas na podwieczorek, jeśli nie macie nic przeciwko.

- Oczywiście, że nie! - powiedziała mama.

- Może wpadać do nas kiedy chce - dodał tata. - Głupio mi, że tak do tej pory o nim źle myślałem - powiedział Ćwirek. Na co odezwała się mama:

- Tak się dzieje, gdy pozwolimy, by w naszym sercu pojawiła się zazdrość. Ona zasłania nam oczy i nie widzimy prawdy, ale snujemy domysły. Niestety zazwyczaj złe, pełne podejrzliwości, nieufności. Zazdrość sprawia, że nie myślimy o kimś dobrze, tylko zawsze źle. Fałszuje obraz - widzimy tylko to co złe i nie potrafimy dostrzec tego, co dobre. Twój tata też kiedyś był bardzo zazdrosny o mnie. O to z kim rozmawiałam, z kim się spotykałam, co robiłam, jak robiłam, dosłownie o wszystko.

- I jak się tego pozbył? - zapytał zaciekawiony wróbelek.

- To proste. W końcu zapytałam go czy mnie kocha. A on powiedział, że tak. Na to ja odpowiedziałam, że ja go też kocham i nie musi być o mnie zazdrosny.

- Czyli miłość zwycięża zazdrość? - zapytał Ćwirek.

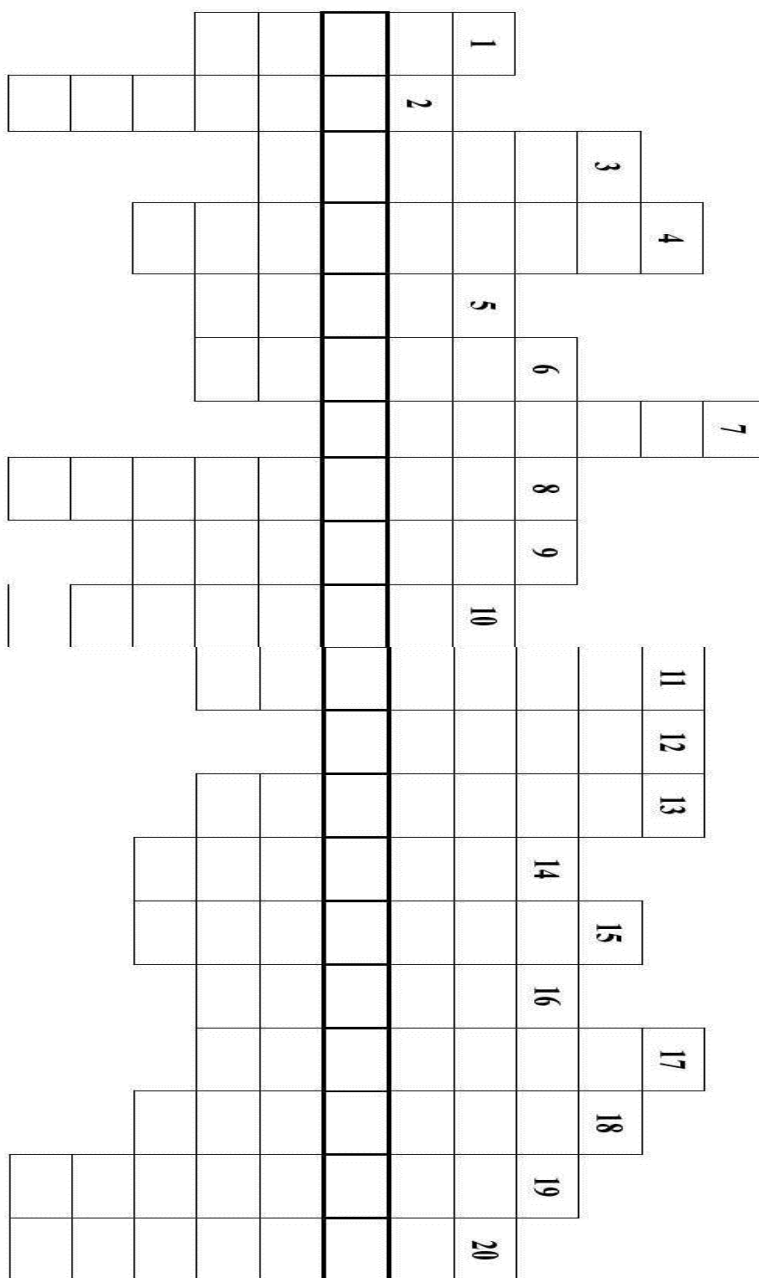
- Tak - potwierdził tata. - Zazdrość zaślepia, miłość przywraca wzrok. Zazdrość burzy, miłość buduje. Zazdrość rodzi podejrzliwość i nieufność, miłość rodzi zaufanie. Zazdrość rodzi inne grzechy jak zawiść, gniew, pycha, oszczerstwo, kłamstwo, obmowa, posądzanie, miłość gładzi wszystkie grzechy. Miłość nie unosi się pychą ani gniewem, nie szuka swego, weseli się z prawdą.

- To ja mam pokochać Witka tak ja ty mamę a mama ciebie? - zapytał maluch.

- Nie, nie tak samo. Szczególną formą miłości jest przyjaźń. A myślę, że właśnie od dziś staliście się z Witkiem przyjaciółmi - powiedziała mama.

- Masz rację mamo. Od dziś Witek jest moim przyjacielem. I już nigdy nie pomyślę o nim źle. Już nigdy nie pozwolę, by zazdrość wdarta się do mojego serca. Wiecie co? Zazdrość jest głupia. A ja chcę być mądry i mieć jak najwięcej przyjaciół. Jakie to wspaniałe, że kiedy usunąłem ze swojego serca zazdrość, to zrobiło się w nim miejsce na przyjaciela.

Ks. Marcin Wróbel



Hasło:

Sprawdź czy wiesz....

Niepokałana 5/2012



Odpowiedz na podane hasła i uzyskaj rozwiązanie główne. Powodzenia!!!

1. Kończy modlitwę.
2. Darowanie przez Boga kary doczesnej za grzechy.
3. Wyznanie wiary.
4. Błogosławiona z Wał - Rudy.
5. IX - ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.
6. Budowla lub błyskawiczny -
7. Msza Św. o wschodzie słońca w okresie adwentu.
8. Dotarli jako pierwsi do Dzieciątka.
9. Palą się na grobach.
10. Jeden z darów Ducha Świętego.
11. Brat św. Piotra.
12. Potrawa z pszenicy, ziaren maku, miodu i bakalii.
13. Powtórne przyjście Jezusa.
14. Kto jest bez winy, niech pierwszy nim rzuci.
15. Matka Boża objawiła go Katarzynie Labouré.
16. To imię otrzymał Jan Paweł II na Chrzcie Świętym.
17. Biskup Miry.
18. Patronka chórzystów i organistów.
19. Pierwszy męczennik.
20. Świąteczne drzewko.



Spotkanie z Aniołem - marzenia...

Każde spotkanie z drugim człowiekiem zostawia niezatarty ślad w naszym życiu.

Niecodzienne, niesamowite i bardzo głębokie było spotkanie Maryi z Aniołem, wyjątkowym Aniołem, posłańcem samego Boga, który przychodząc do Maryi pozdrawia Ją a jednocześnie przychodzi z prośbą Boga - „czy zostanie matką Syna Bożego i wiemy, że Maryja wypełniła do końca wolę Boga.

Każde nasze spotkanie z Jezusem, który zwyciężył śmierć i zło, jest dla nas szansą odkrywania tego, co w życiu najważniejsze.

Rola Aniołów nie kończy się jednak na Zwiastowaniu Maryi, już wcześniej jeśli czytamy Pismo Święte w Starym Testamencie pojawiają się Boży Posłańcy by chronić człowieka. I dziś wysyła Bóg do nas Aniołów by nas strzegli by chronili w niebezpieczeństwie... Nasuwa mi się pytanie czy Ty drogi czytelniku modlisz się do swojego Anioła Stróża??...

Można powiedzieć, że każde spotkanie, które ubogaca wnosi radość, daje życie to jakby spotkanie z aniołem, Bóg stawia nam na drodze ludzi, którzy czasem w sposób bardzo delikatny pomagają nam w trudnych sytuacjach chwilach naszego życia. A może Ty sam byłeś takim aniołem dla drugiego człowieka, jeśli tak podziękuj Dobremu Bogu za to spotkanie. Anioł to dar od Boga dla każdego z nas w walce ze złem z przeciwnościami których dzisiaj bardzo wiele...

Na koniec dedykuję Wszystkim legendę chrześcijańską ...-posłuchajmy☺

Muzyka brzmiała z daleka jak małe srebrne dzwoneczki. Ogromne białe płatki śniegu tańczyły w powietrzu wirując z wdziękiem jak baletnice. Och jak cudownie pomyślałam, wieczorem przed snem pomyślałam, że jednak cieszę się, że biuro w którym pracuję przeniesiono w okolice Starego Miasta. Przypomniało mi się, że marzyłam kiedyś o tym, żeby pracować na Starym Mieście otoczona kościołami, które przeżyły tak wiele. Takie małe marzenia, o których zapomniałam i teraz Zdumienie. Pan Bóg pomyślał o takim małym marzeniu? Zdumienie, że jednak to prawda..myślałam o tym kładąc się spać..I nagle poczułam, że ktoś mnie budzi. Otworzyłam oczy i zobaczyłam Anioła siedzącego obok mnie.



- Przyszedłem aby odpowiedzieć na Twoje pytanie powiedział, wziął mnie za rękę i zaprowadził do okna:

- Spójrz w górę, spojrzałam... A w górze niebo pełne świetlistych gwiazd.

- Widzisz gwiazdy? - kontynuował - to właśnie ludzkie marzenia i życzenia. Ludzie marzą, mają głowę pełną snów. Kładą się spać, a te marzenia są w nich, krążą nad ich głowami. A wtedy my Anioły w samym środku nocy przychodzimy do ludzi, aby zabrać te marzenia. I umieszczamy je na niebie! To jest cała tajemnica!!! Zbieramy wszystkie te marzenia nawet te najmniejsze. Pan Bóg powtarza nam'' ludzkie marzenia to bardzo cenny wymiar ludzkiego życia. Dlatego uważajcie i bądźcie ostrożni, nie pozwólcie, aby jakiegokolwiek marzenie zostało upuszczone''.

Spojrzał na mnie, wpatrywałam się w niego a on się uśmiechnął, - Ale musisz pamiętać, jest jeden warunek, jeden bardzo ważny warunek. Tylko jeśli

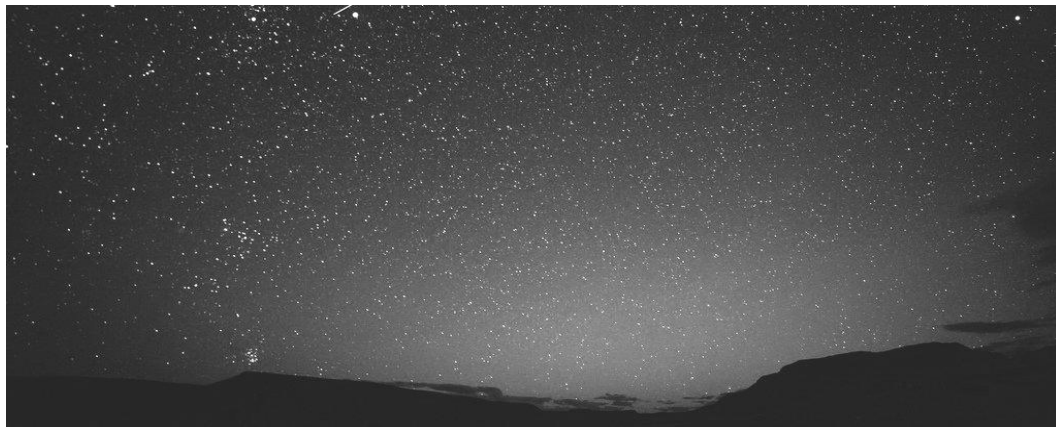
ten warunek jest spełniony, jesteśmy w stanie zebrać te marzenia. Jest to możliwe... Usiadł na parapecie i patrzył na mnie uważnie.

Jest to możliwe gdy marzenie zostanie powierzone Panu Bogu. Co to znaczy? Zdziwiłam się. To jest proste, wystarczy, że przed snem powiesz Panu, że

oddajesz Jemu swoje marzenia i poprosisz aby On się nimi zaopiekował. To rzeczywiście proste - znowu byłam zdziwiona, tym razem, że to takie proste. Wydaje się rzeczywiście proste - powiedział Anioł, ale wyglądał smutno - w praktyce nie zawsze to takie łatwe. Są

ludzie, którzy nie wierzą w Boga, nawet o Nim nie myślą, więc nie ma szans aby oddali Bogu swe marzenia. Inni znowu nie chcą oddać Panu Bogu swych marzeń. I to wszystko jest dla nas Aniołów bardzo smutne. Westchnął..na szczęście za moment znowu się uśmiechnął. Jednak mamy też powody do radości bo wielu ludzi powierza Bogu swoje marzenia. A my zbieramy te marzenia i wieszamy na nie-

A Pan Bóg...
On nigdy nie zapomina
o waszych marzeniach
i wie dokładnie,
które gwiazdy są czyje.





boskonomie. I w tym momencie marzenia stają się częścią świata-od tej pory nigdy nie zginą. A Pan Bóg... On nigdy nie zapomina o waszych marzeniach i wie dokładnie, które gwiazdy są czyje. Uwielbia przechadzać się po niebie pomiędzy nimi, ogląda je i cieszy się każdą gwiazdą nawet jeśli jest bardzo mała i niezdarna i świeci bardzo niepewnie. Cieszy się bo każda gwiazda jest wyrazem zaufania człowieka do Boga. No dobrze przerwałam-ale czy Pan Bóg spełni każde marzenie? Znam ludzi, którzy marzyli i ich marzenia się nie spełniły, no tak mówiłeś że mogły być nie powierzone Bogu, ale jeśli są powierzone, czy są spełnione??

- Masz rację. Ludzie mają czasem marzenia, które nie zawsze są dobre dla nich. Oni sami nie zawsze to wiedzą, bo tylko Bóg jest Tym, który wszystko wie. Ale ludzie, którzy ufają Bogu, wiedzą też

że On zweryfikuje ich marzenia używając swojej Mądrości, Dobroci i Miłości I to On decyduje, które marzenia mają zostać na zawsze na niebie i świecić Błaskiem Gwiazd Zaufania a cieszy się nimi wszystkimi, a które mają zostać spełnione i kiedy jest czas ich spełnienia, które gwiazdy mają zostać połączone, a które muszą być ociosane, rozdzielone, które muszą nauczyć się większej pokory a którym dodać odwagi. Tutaj my Anioły mamy dużo pracy. To nasze zadanie by przekonać nieśmiałego marzyciela, że bez jego działania Bóg sam nie może wiele zdziałać. Bóg z każdego snu wyciąga drobną cząstkę łączy ją z inną i w tym sensie każde marzenie nawet jeśli jest bardzo niedobre w filozofii Bożej zostaje przemienione w Dobro, w momencie gdy zostanie powierzone Panu Bogu. Rozumiem ...więc możesz spać a marzenia się spełnią? Tak tylko trzeba je mieć. I mieć je w Panu, każdy może mieć tyle ile zapragnie. Pan Bóg raczej smuci się brakiem niż nadmiarem. Pomyśl o tym co Ci powiedziałem miej dużo marzeń powierzaj je Bogu, kiedy Ty zatroszczysz się o Niego – On zatroszczy się o Ciebie..pamiętaj wieszaj marzenia od razu w niebie. To bardzo pomoże nam w pracy .Pomachał mi i odleciał..zostałam tak z oczami utkwionymi w niebo myśląc o gwiazdozbiorze swoich marzeń. Postanowiłam mieć wiele marzeń i ogarnęło mnie poczucie, że coś dobrego się wkrótce wydarzy...☺

s. Anna Żelnio SM





*Ze świętymi i nie tylko... w nurt
wincentyńskiej
pobożności maryjnej*

TYLKO MIŁOŚCIĄ MOŻNA ODPŁACIĆ ZA MIŁOŚĆ!

Kiedy byłam na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii, wchodząc do pewnej świątyni spotkałam przed jej wejściem Misjonarki Miłości. Rozdawały one Cudowne Medaliki. Podarowały go również mi. Zaskoczona, przyjęłam, ale oprócz „danke schön” nie potrafiłam z siebie nic więcej wyksztusić. Nie z powodu nieznajomości języka, tylko ze zdziwienia, co mają wspólnego te siostry z „naszym Medalikiem”?

Trochę to było podobne do reakcji dwóch uczniów Jezusa, którzy powiadomili Go, że jakiś człowiek, który nie chodzi z nimi chrzci w Jego Imię ☺. No cóż, oni byli oburzeni, a Nauczyciel nad wyraz spokojny, bo przecież szerzyło się Królestwo Boże. Może nie do końca nazwałabym mojej reakcji oburzeniem, ale dziwnym wewnętrznym poruszeniem, że przecież Medalik to misja Sióstr Miłosierdzia... Postanowiłam, więc poszukać odpowiedzi. W dobie Internetu nie było to takie trudne ☺.

Otóż Matka Teresa z Kalkuty, założycielka Misjonarek Miłości, posługiwała się prostym "narzędziem", jakim jest „Cudowny Medalik”, jako symbolem działalności charytatywnej. Wyposażona w pełną garść tych



medalików, całowała je i rozdawała biednym. Witające ją kolejki ludzi, gdy tylko rozeszła się wiadomość o jej przybyciu do jakiegoś miasta, zawsze odchodziły trzymając w ręku Medalik. Nawet na niecałe trzy miesiące przed śmiercią, podczas ostatniej wizyty w nowojorskiej dzielnicy South Bronx w czerwcu 1997 r., Matka Teresa, siedząc na wózku inwalidzkim, trzymała na



kolanach cały koszyk tych medalików. Wręczała je w okazałych ilościach każdemu kapłanowi, który witał się z nią po Mszy. Rozdawała je z wielką czcią i podkreślała jego wartość w szerzeniu ewangelicznego przesłania miłości. Dlaczego Matka Teresa rozdawała Cudowne Medaliki, a działa to dalej kontynuują jej duchowe Córci? Jako Dzieciom Maryi, nie trzeba tłumaczyć pochodzenia Medalika. Wiemy, że od kiedy został wybity, ilość uzdrowień i nawróceń nadała mu miano Cudownego. Rozpowszechniały go zarówno Siostry Miłosierdzia, jak i Księża Misjonarze. W pierwszej połowie XX wieku św. Maksymilian Kolbe, franciszkanin konwentualny i późniejszy męczennik miłości w Auschwitz, zasłynął rozdawaniem Cudownych Medalików na ogromną skalę. Św. Maksymilian nazywał Medalik "naszą bronią do trafiać do serc" oraz "kulą, którą wierny żołnierz trafia wroga, to jest diabła i przez to ratuje dusze". Temu Świętemu warto będzie poświęcić osobny artykuł, ale o ile św. Maksymiliana Kolbego można uważać za czołowego propagatora Cudownego Medalika w pierwszej połowie XX wieku, to Matkę Teresę można nazwać czołową apostołką Medalika w drugiej połowie 20 stulecia.

Rozpoczął się rok wiary. Kościół nawołuje do lektury Katechizmu Kościoła Katolickiego. Jak to mówi się współczesnym językiem, postarajmy się ten Katechizm „załajkować”. Spojrzenie na symbo-

likę awersu i rewersu Medalika jest jak swoista lektura "Katechizmu Kościoła Katolickiego". Pozwala ona zapoznać się z lekcjami o Jezusie Chrystusie, Jego Kościele, Odkupieniu, Eucharystii, Bożym Miłosierdziu, Łasce, Grzechu Pierworodnym, Matce Bożej, Śmierci, Sądzie, Niebie i Piekło. To byłaby taka skrócona wersja Katechizmu, Mini- Katechizm, wersja kieszonkowa ☺.

**Matka Teresa nadała
Cudownemu Medalikowi
nowy apostołski rozmach.
Chciała poprzez Cudowny
Medalik ukazać miłość
Jezusa do człowieka.
Dla Matki Teresy i
Misjonarek Miłości
najważniejsza jest misja
miłości bliźniego.**

Matka Teresa ofiarowując ludziom, zwłaszcza biedakom Cudowny Medalik, chciała by doświadczali oni miłości i opieki Maryi, Matki Jezusa we wszystkich potrzebach. Wzywała ich do modlenia się z wiarą: "Maryjo, Matko Jezusa, bądź mi teraz matką" i proszenia Ją o to, czego potrzebują. Dla Matki Teresy to był "medalik Miłości bliźniego" - znak osobistego zainteresowania się Boga każdą osobą "teraz", to znaczy w każdej chwili życia. Tak, więc Matka Teresa nadała Cudownemu Medalikowi nowy apostołski rozmach. Chciała poprzez Cudowny Medalik ukazać miłość Jezusa do człowieka. Dla Matki Teresy i Misjonarek Miłości najważniejsza jest misja miłości bliźniego. Jej celem jest zaspokojenie Jezusowego pragnienia miłości i dusz, zwłaszcza najbiedniejszych z biednych. Matka Teresa połączyła dwa ostatnie słowa Jezusa na krzyżu: "Oto Matka twoja" (J 19. 27) i "Pragnę" (J 19, 28). Dlatego „Misjonarki Miłości” gaszą pragnienie Jezusa przez odczuwanie pragnienia za niego, przez odpowiadanie własną



miłością na Jezusową miłość - na sposób Maryi”. Maryja odczytała pod Krzyżem pragnienie Syna, szerząc miłość. Podobnie Matka Teresa przyjęła Cudowny Medalik, jako „piękne narzędzie symbolizujące odwzajemnianie miłością za miłość - TYLKO MIŁOŚCIĄ MOŻNA ODPLACIĆ ZA MIŁOŚĆ!” Modliła się: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy tak, żeby zostało zaspokojone pragnienie Jezusa i żeby Jego świat stał się czymś pięknym dla Boga. Królestwem miłości, gdzie Ty, o Maryjo, Matko Jezusa, możesz być Matką dla mnie i dla wszystkich, teraz i zawsze. Amen.”

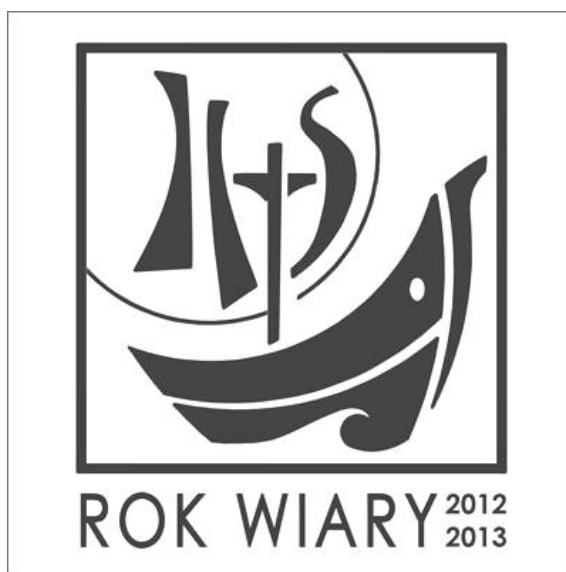
Matka Teresa nie należała do Rodziny Wincentyńskiej, ale sądzę, że w niebie przyjaźni się ze świętym Wincentym. Mieli wiele wspólnego. Wszystko czynili

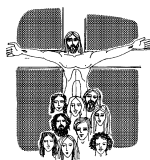
z miłości do Boga i bliźniego. Oboje kierowali się również zdrową pobożnością Maryjną, która prowadziła ich do konkretnych czynów miłości.

Mamy, więc odpowiedź, dlaczego w rękach Matki Teresy były Cudowne Medaliki. I jeszcze wielu świętych będzie je rozpowszechniało. Bo każdy, kto Kocha Jezusa i Maryję pragnie szerzyć Ewangelię. Może w tym Roku Wiary postanowisz sobie stać się jeszcze gorliwszym Apostołem Miłości. Włóż codziennie do kieszeni parę Medalików i rozdawaj ludziom. Skąd wiesz, może ten jeden gest odmieni czyjeś życie.

Opieki Maryi nad dziełem, do którego powołał Cię Pan.

s. Katarzyna Jarosik SM





PROPOZYCJE SPOTKAŃ FORMACYJNYCH DLA MŁODZIEŻY

Spotkanie 9

TEMAT: BÓG – HOJNY INSPIRATOR CZY ZAZDROSNY, MAŁODUSZNY URZĘDNIK

Cel: uczestnicy poznają prawdę biblijną opowiadania o wieży Babel i uczą się wartości szczerzej postawy serca przed Bogiem

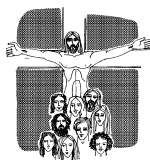
Pomoce: Pismo Święte ST, kartki papieru (dla każdego z uczestników), szkielet latawca

WPROWADZENIE:

- modlitwa
- Uczestnicy otrzymują kartki papieru, z których każdy ma wykonać samolocik, a na jego skrzydłach wypisać 1-4 swoich talentów (tych szczególnych, wybitnych umiejętności, jakie u siebie stwierdza)
- Na umówiony znak każdy wypuszcza swój samolocik, obserwując jego ruch. Następnie zachęcamy do wymiany spostrzeżeń co do lotu samolocików.
- Pytania pomocnicze (po luźnej wymianie refleksji): jak długą drogę może pokonać taki samolocik, czy jest możliwe jego jednoznaczne ukierunkowanie, czy możemy jakoś wpłynąć na jego ruch). Nie bójmy się twórczych odpowiedzi☺

ROZWINIĘCIE:

- W rzeczywistości nasz wpływ na lot papierowego samolocika jest nikły, podobnie droga przez niego pokonana jest krótka. Tak samo przedstawia się sprawa z naszymi talentami - każdy z nas pojedynczo niewiele dokona. Wyakcentowanie możliwości współpracy.
- Jakie warunki zewnętrzne muszą zaistnieć, aby ludzie o równych talentach mogli ze sobą współpracować
- Jakich potrzeb wewnętrznych dyspozycji w każdym z nas, abyśmy mogli podjąć współpracę z innymi (wypisujemy na prostokątnych kawałkach papieru)
- Wprowadzenie w perykopę o budowie wieży Babel - indywidualna lektura Rdz 11, 1-9 (teraz zapraszam Was do lektury kontrowersyjnej perykopy o budowie wieży Babel – spróbujmy spojrzeć na wszystkich, którzy biorą udział w tym przedsięwzięciu, zachęcam Was też do odważnego stawiania pytań po przeczytaniu)



- Po lekturze warto pokazać uczestnikom jak wyglądały starożytne świątynie na Wschodzie – np. świątynia Marduka.(więcej:
http://www.historiasztuki.com.pl/15_STAR_BABILON_LID.html
- Najprawdopodobniej wieża Babel (bab-ilu – brama boga) była takim ziqquratem, czyli świątynią. Najwyższy poziom takiej budowli należał do boga i tam on mieszkał – wg wierzeń babilońskich – wraz ze swoją małżonką. Tutaj jednak o wiele ważniejszy jest cel – ludzie budują wieżę, która jest świątynią. Ssensu stricte świątynia jest dla uczczenia bóstwa a nie dla wstawienia ludzi czy jako znak, by się nie zgubić, rozproszyć. Jeśli człowiek zakłada, że coś czyni dla Boga, nie powinien mieć we wnętrzu innej motywacji. Spotykamy się z tym często np. w odniesieniu do postu – podejmę post z racji religijnych, a przy okazji schudnę. Takie działanie – z podwójną motywacją – jak widać nie znajduje aprobaty w oczach Boga. Nie chodzi tu o fakt, że jest On przeciwny rozwojowi cywilizacyjnemu czy jest zazdrosny oś dołności człowieka – przecież Sam nas nimi obdarzył, a i tak nigdy człowiek nie dorówna Bogu, gdyż istnieje między nami przepaść ontologiczna – należymy po prostu do innej kategorii bytowej. Nie stanowimy dla Boga żadnego zagrożenia, jednak pewne jest, że On nie akceptuje dwulicowości. Kocha autentyzm i szczerłość motywacji.

ZAKOŃCZENIE:

- Sformułowanie wniosków odnośnie warunków dobrej współpracy między ludźmi a Bogiem oraz między sobą nawzajem
- Budowa latawca, na którym każdy wypisze swój talent
- Wypuszczenie latawca na wiatr
- Wspólna modlitwa
- Prośba by na następne spotkanie młodzi przynieśli zdjęcia z najpiękniejszych miejsc, w których byli oraz ukazujące czas, który uznają za najpiękniejszy do tej pory

Spotkanie 10

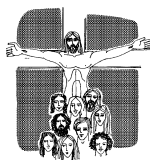
TEMAT: TERACH I ABRAHAM – CZYLI CO MI NIE POZWALA ZAGRZAĆ MIEJSCA

Cel: młodzi uświadamiają sobie rolę tęsknoty w życiu człowieka oraz konfrontują się z różnymi opiniami na temat przemijalności czy wieczności Piękna

Pomoce: Pismo Święte ST, zdjęcia, odtwarzacz mp3

WPROWADZENIE:

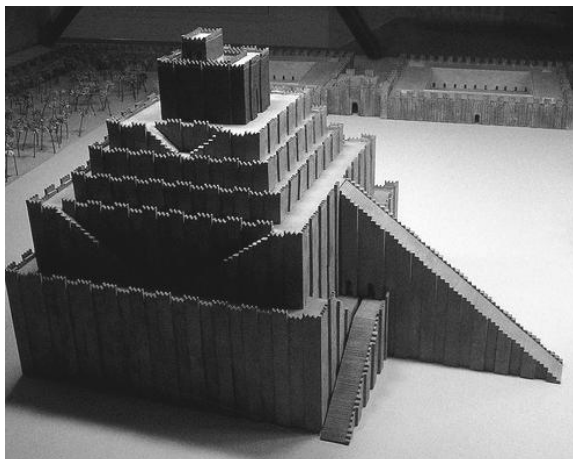
- Modlitwa
- Obejrzenie prezentacji Power Point o najpiękniejszych miejscach ziemi lub albumu o analogicznej treści. Obejrzenie zdjęć, które przynieśli młodzi.
- Dyskusja na temat:
 - co to jest piękno?



- dlaczego człowiek cały czas poszukuje czegoś, choć tyle pięknych wspomnień ma za sobą, a tyle pięknych rzeczy wokół siebie

ROZWINIĘCIE:

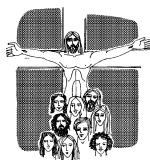
- odczytanie Rdz 11,27-12,3
- analiza motywów wędrówki każdej z opisanych postaci
- próba nakreślenia domyślnych realiów (np.: co oznacza opuścić swoje miejsce – sąsiadów, przyzwyczajenia, przyjaźnie, znane sklepy, ulubione miejsca spacerowe itp.)
- dyskusja na temat pragnień człowieka, które leżą u podstaw wędrówek
- niezaspokojone serce człowieka – rola tęsknoty – w oparciu o A. Grüna „Doświadczyc Boga całym sobą”



ZAKOŃCZENIE:

- wysłuchanie piosenki G. Turnaua „Wszystko, co piękne jest przemija” i dyskusja – czy zgadzacie się?
- Konfrontacja z tekstem Hansa Ursa von Balthazara: *Już Stary Testament jest świadectwem, że Stwórca nie pozostawał wobec świata, który wyszedł z jego rąk, oddalony i obojętny. Bóg się objawia. Objawia się Abrahamowi, Mojżeszowi, Izajaszowi, a w końcu objawia się w Jezusie Chrystusie. Teologia stawia problem, jak Jego objawienie, Jego epifanię rozpoznać w świecie wśród tysięcy innych fenomenów? Jak odróżnić prawdziwego i jedynego Boga od wszystkich otaczających nas bożków? Jak nieporównywalną z niczym wspaniałość Boga dostrzec w życiu, w krzyżu, w zmartwychwstaniu Chrystusa, pomiędzy wszystkimi innymi wspaniałościami świata?” Kluczem jest Piękno. Ono jest przemożną i porywającą manifestacją wspaniałości Boga w świecie i historii. Powala i wprawia w podziw i osłupienie. Prawdziwa sztuka, a tym samym światowe piękno, mają udział w manifestacji boskiej wspaniałości. Dlatego nie mogą dziwić twierdzenia, że piękno powinno być pierwszym ludzkim słowem. W przestrzeni wiary pięknem jest wspaniałość Boga, która ukazała się nam w Jezusie Chrystusie. Postrzeganie wspaniałości Boga prowadzi stopniowo do zażłapania ludzką osobą przez spływające na nią światło. Akt wiary jest całościową postawą, ogólną wrażliwością, w której człowiek dzięki łasce odpowiada na zaproszenie Boga. Akceptuje Piękno Boga i pozwala mu w sobie działać. Istnienie Piękna jest zwierciadłem obecności Boga w świecie.*
- modlitwa

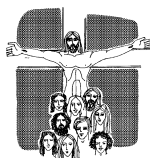
s. Joanna Nowińska SM



LITURGICZNY KALENDARZ JMV

Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.

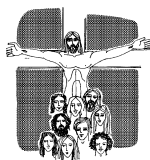




Kalendarz JMV –
ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM

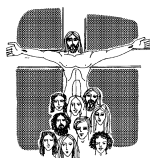
Listopad

dzień		słowo
1.11.2012	Ap 7,2-4.9-14 1 J 3,1-3 Mt 5,1-12a	„Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie.”
2.11.2012	Hi 19,1.23-27a 1 Kor 15,20-24a.25-28 Łk 23,44-46.50.52-53;24,1-6a	„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstały.”
3.11.2012	Flp 1,18b-26 Łk 14,1.7-11	„...kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.”
4.11.2012 XXXI niedziela zwykła	Pwt 6, 2-6 Hbr 7,23-28 Mk 12, 28b-34	„Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary.”
5.11.2012	Flp 2,1-4 Łk 14, 12-14	„Zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych.”
6.11.2012	Flp 2,5-11 Łk 14,15-24	„...uważaj mnie za usprawiedliwionego.”
7.11.2012	Flp 2,12-18 Łk 114,25-33	„Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.”
8.11.2012	Flp 3,3-8a Łk 15,1-10	„Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła.”
9.11.2012	Ez 47, 1-2.8-9.12 J 2,13-22	„Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach ją odbu- duję.”
10.11.2012	Flp 4,10-19 Łk 16,9-15	„Żaden sługa nie może dwom panom służyć.”
11.11.2012 XXXII niedziela zwykła	1Krl 17,10-16 Hbr 9,24-28 Mk 12,38-44	„Strzeżcie się uczonych w Piśmie...”
12.11.2012	Tt 1,1-9 Łk 17,1-6	„Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powie- dzielibyście tej morwie: wyrwij się z korzeniem, w byłaby wam posłuszna.”
13.11.2012	Tt 2,1-8.11-14 Łk 17,7-10	„Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać.”
14.11.2012	Tt 3,1-7 Łk 17,11-19	„Wstań idź, twoja wiara cię uzdrowiła.”
15.11.2012	Flp 7,20 Łk 17,20-25	„Oto bowiem Królestwo Boże pośród was jest.”



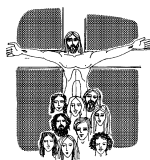
ZANURZENI W SŁOWIE

16.11.2012	2J 4-9 Łk 17,26-37	„Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy.”
17.11.2012	3J 5-8 Łk 18,1-8	„Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”
18.11.2012 XXXIII nie- dziela zwykła	Dn12,1-3 Hbr 10,11-14.18 Mk 13,24-32	„Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.”
19.11.2012	Ap1,1-4;2,1-5a Łk 18,35-43	„Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!”
20.11.2012	Ap 3,1-6.14-22 Łk 19, 1-10	„...zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu.”
21.11.2012	Ap 4 1-11 Łk 19,11-28	„Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć.”
22.11.2012	Ap 5, 1-10 Łk 19,41-44	„Gdy był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim...”
23.11.2012	Ap 10,8-11 Łk 19, 45-48	„Napisane jest: <i>Mój domem będzie domem modlitwy,</i> a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców.”
24.11.2012	Ap 11,4-12 Łk 20, 27-40	„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.”
25.11.2012 Jezusa Chry- stusa Króla Wszechświata	Dn 7,13-14 Ap 1,5-8 J 18,33-37	„Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha Mego głosu.”
26.11.2012	Ap14,1-3.4b-5 Łk 21,1-4	„Zaprawdę powiadam wam: ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni.”
27.11.2012	Ap 14,14-20 Łk 21,5-11	„Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono...”
28.11.2012	Ap 15,1-4 Łk 21,12-19	„I z powodu Mego imienia, będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie.”
29.11.2012	Ap18,1-2.21- 23;19,1-3.9a Łk 21,20-28	„Wtedy ujrzą Syna człowieczego nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą.”
30.11.2012	Iz 49,1-6 Mt 4,18-22	„Pójdźcie za Mną a uczynię was rybakami ludzi.”



Grudzień

dzień		słowo
1.12.2012	Ap 22,1-7 Łk 21, 34-36	„Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie.”
2.12.2012 I niedziela Adwentu	Jr 33,14-16 1 Tes 3,12-4,2 Łk 21,25-28.34-36	„A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.”
3.12.2012	Iz 2,1-5 Mt 8,5-11	„Panie, nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo...”
4.12.2012	Iz 11,1-10 Łk 10,21-24	„...zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi a objawiłeś prostaczkom.”
5.12.2012	Iz 25,6-10 Mt 15,29-37	„Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze.”
6.12.2012	Iz 26,1-6 Mt 7,21.24-27	„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego...”
7.12.2012	Iz 29,17-24 Mt 9,27-31	„Wierzycie, że mogę to uczynić?”
8.12.2012 Niepokalane Poczęcie	Rdz 3,9-15 Ef 1,3-6.11-12 Łk 1,26-38	„Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i Najwyższego osłoni Cię.”
9.12.2012 II niedziela Adwentu	Ba 5,1-9 Flp 1,4-6.8-11 Łk 3,1-6	„Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego.”
10.12.2012	Iz 35,1-10 Łk 5,17-26	„A była a Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać.”
11.12.2012	Iz 40,1-11 Mt 18,12-14	„...pójdzie szukać tej, która się zabłąkała...”
12.12.2012	Iz 40,25-31 Mt 11,28-30	„...i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem.”
13.12.2012	Iz 41,13-20 Mt 11,11-15	„Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela.”
14.12.2012	Iz 48,17-19 Mt 11,16-19	„A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny.”
15.12.2012	Syr 48,1-4.9-11 Mt 17,10-13	„Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili a nim tak, jak chcieli”
16.12.2012 III niedziela Adwentu	So 3,14-18a Flp 4,4-7 Łk 3,10-18	„Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma, a kto ma żywność niech tak samo czyni.”



ZANURZENI W SŁOWIE

17.12.2012	Rdz 49,2.8-10 Mt 1,1-17	„Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.”
18.12.2012	Jr 23,5-8 Mt 1,18-24	„Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy «Bóg z nami».”
19.12.2012	Sdz 13,2-7.24-25a Łk 1,5-25	„Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną.”
20.12.2012	Iz 7,10-14 Łk 1,26-38	„Nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga.”
21.12.2012	Pnp 2,8-14 Łk 1,39-45	„Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.”
22.12.2012	1 Sm 1,24-28 Łk 1,46-56	„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim.”
23.12.2012 IV niedziela Adwentu	Mi 5,1-4a Hbr 10,5-10 Łk 1,39-45	„A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie.”
24.12.07 Wigilia	2 Sm 7,1-5.8b-12.14a.16 Łk 1,67-79	„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo lud swój nawiedził i wyzwolił.”
25.12.07 Boże Narodzenie	Iz 9,1-3.5-6 Tt 2,11-14 Łk 2,1-14	„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan.”
26.12.07 Św. Szczepana	2 Dz 6,8-10;7,54-60 Mt 10,17-22	„Nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was.”
27.12.2012 Św. Jana Apostoła	1J 1,1-4 J 20,2-8	„Ujrzał i uwierzył...”
28.12.2012	1 J 1,5-2,2 Mt 2,13-18	„Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: „Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki.”
29.12.2012	1 J 2,3-11 Łk 2,22-35	„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.
30.12.2012 Niedziela Świętej Rodziny	Syr 3,2-6.12-14 Kol 3,12-21 Łk 2,41-52	„Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”
31.12.07	1 J 2,18-21 J 1,1-18	„Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce.”



NIE BÓJ SIĘ APOKALIPSY !

Nawet wśród tzw. pobożnych intelektualistów można zauważyć dziwną tendencję: oczywiście, znają dość dobrze ewangelie, orientują się w listach św. Pawła, ale jest jedna księga, która budzi niewytłumaczalny lęk, wydaje się lekturą tylko dla sekt czy dla dziwaków, tak jakby nie była księgą biblijną, natchnioną przez Ducha Świętego. Mam na myśli Apokalipsę św. Jana. Zresztą sam tytuł tej księgi zrobił dziwną karierę: podczas gdy znaczy on po prostu... objawienie (od pierwszych słów: *Objawienie Jezusa Chrystusa*), w świadomości współczesnego człowieka jest on synonimem nieszczęść i kataklizmów (wystarczy przypomnieć choćby film *Czas Apokalipsy*).

To prawda, Apokalipsa ukazuje wiele tragicznych wydarzeń, ale jej celem nie jest bynajmniej straszenie czytelnika, a wręcz przeciwnie: budzenie w nim nadziei. Ta księga bowiem powstała w czasach tak „sympatycznych” cesarzy jak Neron i Domicjan, kiedy udręczeni chrześcijanie kierowali często do Boga to dramatyczne pytanie: „Jak długo jeszcze... czemu milczysz?”

I oto św. Jan przesyła wiernym swoistą wizję dziejów, pisaną inaczej niż nasze podręczniki historii: nie datami i nazwiskami, ale symbolami, które, jak wiadomo, można interpretować na różne sposoby. To właśnie stanowi trudność Apokalipsy (inteligentny czytelnik zawsze jednak może pomóc sobie dobrym komentarzem), ale to też nadaje jej uniwersalny charakter. Gdyby bowiem autor napisał: „Ach, ten okropny Domicjan i cały ten

aparatus kultu cesarskiego walczy z nami, którzy chodziliśmy za Jezusem”, dziś patrzylibyśmy na tę księgę jak na dokument historyczny. Ale gdy autor pisze, że Bestia wszczęła walkę ze świętymi, pod tym symbolem możemy odczytać nie tylko ówczesnych cesarzy, ale wszelkich prześladowców późniejszych czasów, także i współczesnych.

Oczywiście, w Księdze są też aluzje do konkretnych osób czy wydarzeń, ale są one nieliczne i subtelne, bowiem chodzi tu raczej o całościową wizję dziejów. Co zatem chce nam powiedzieć autor? Jan nie ma złudzeń: ludzkie dzieje były, są i będą pełne przemocy, prześladowania, niesprawiedliwości... każda epoka ma swój „Wielki Babilon” *cały zdobny w złoto, ociekający krwią niewinnych*. ALE... choćby na świecie pojawiało się nawet najgorsze zło, pierwsze i ostatnie słowo w dziejach należy



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

zawsze do Boga: *Jam jest Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni*. I choć nam może się wydawać, że Bóg milczy, to jednak Apokalipsa w bardzo znaczącej scenie ukazuje, że nie pozostaje On głuchy na ludzkie cierpienie: oto w rozdz. 8 anioł rzuca na ołtarz w niebie kadzidło wraz z modlitwami świętych (pamiętamy ich treść: *Kiedy wreszcie nastąpi sprawiedliwość?*), a następnie rzuca na ziemię żar z ołtarza – *a nastąpiły gromy, błyskawice i trzęsienia ziemi*. Bóg mówi do człowieka, do grzesznika, przez różne wydarzenia, także przez te tragiczne, będące wezwaniem do opamiętania. Bóg daje czas, ale... tylko do czasu. Kiedyś nastąpi ten dzień, gdy ostatecznie pokona wszystkich nieprzyjaciół, a ci, którzy mimo przeciwności umieli wytrwać i dali świadectwo wierze, będą przebywać na zawsze wraz z Nim w tej nowej rzeczywistości, która w Apokalipsie jest ukazana w obrazie przedziwnego miasta – Niebieskiego Jeruzalem. Jest to miasto gigantyczne: jego długość, szerokość i... wysokość wynosi 12000 stadiów

(stadion to ok. 185m – Manhattan wydaje się pudełkiem od zapalek), ma otwarte bramy z czterech stron świata i różne narody wnoszą do niego swe bogactwo – swą mądrość, kulturę... Miasto szczęścia, pokoju, wzajemnego zrozumienia, którego wciąż nie udaje się osiągnąć na tym świecie, ale przede wszystkim miejsce życia na zawsze z Bogiem.

I w tym momencie każdy może powiedzieć: „Ale ja przecież to wszystko wiem, choćby z katechizmu, więc po co mi jeszcze Apokalipsa?” Tak, my to wszystko wiemy, my to tak łatwo powtarzamy, ale wtedy, gdy nam wszystko się dobrze układa, albo gdy chcemy pocieszyć cierpiącego nie dzieląc jego bólu. Ale gdy tylko uczucie zagrożenia wtargnie w nasze własne życie...

Nie zapomnę tego dnia, gdy tuż po pamiętnym 11 września 2001 poproszono mnie o konferencję na temat Apokalipsy. Świat wyczekiwał z trwogą nadchodzących





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

zdarzeń („Jeśli wybuchnie wojna, to nie wiadomo, jak to się skończy!”), a ja miałam mówić, że cokolwiek by się działo, ostatnie słowo należy i tak do Boga. Muszę przyznać, że najpierw przez chwilę musiałam to powtarzać sobie samej: sama musiałam przejść tę apokaliptyczną szkołę niezachwianej nadziei, zanim mogłam wprowadzać do niej innych.

I odtąd coraz bardziej widzę, że Apokalipsa nie jest „straszakiem”, ale jest księgą nadziei dla cierpiących, dla prześladowanych. Jeśli jesteś szczęśliwy i spokojny, może trudniej będzie ci odczytać piękno tej księgi, może skoncentrujesz się tylko na jej pięknie lite

rackim, na bogactwie symboliki... ale jeśli czujesz się pogardzany, prześladowany za to, że jesteś wierny zasadom Ewangelii, dojrzysz w tej księdze nie tylko światło nadziei, ale też wyciągniętą solidarnie dłoń prześladowanych chrześcijan Kościoła I w: „Nie bój się, wytrwaj, wiemy, co cierpisz!

My doszliśmy do nieba... z większymi obrażeniami, ale to my ostatecznie odnieśliśmy zwycięstwo!”

**I odtąd coraz bardziej
widzę, że Apokalipsa
nie jest „straszakiem”,
ale jest księgą nadziei
dla cierpiących,
dla prześladowanych.**

Imiona męczenników przetrwały pomimo upływu wieków: czcimy ich, budujemy wspaniałe bazyliki, a imieniem „wielkiego” Nerona obdramy nasze psy.

Danuta Piekarz





Tak sobie myślę...

O RÓŻAŃCU KTÓRY DŹWIGA ŚWIAT



Gdy piszę te słowa, jest połowa października. Prawie wszystkie ptaki odleciały już do swoich ciepłych krajów i zrobiło się jakoś tak pusto – choć liście na drzewach wciąż jeszcze całkiem zielone i nawet ocieplilo się po kilku dniach niemal zimowych temperatur. A więc w przyrodzie wszystko przygotowuje się do odpoczynku. Wśród ludzi zaś – różańcowy ruch, że hej! W kościołach tłumne nabożeństwa różańcowe. Przy wiejskich krzyżach i kapliczkach – różańce. Modlą się różańcowymi paciorkami dzieci, modli się młodzież (no, ją to trzeba czasem wołami do tego zaciągać, ale się modli), modlą się wreszcie dorośli, którzy znajdują nawet trochę czasu wśród tego swojego nieszczęsnego zabiegania. Oczywiście, najstarsi, seniorzy nasi modlą się najliczniej – w końcu czasu mają chyba najwięcej.

Błogosławiony różaniec... Myślę sobie, że ten dar Matki Bożej dla św. Dominika (pamiętacie historię różańca? No, kto pamięta?) jest czymś naprawdę fenomenalnym. Oto pięćdziesiąt kilka paciorków – niedużych, drobnych, połączonych równie wątlym łańcuszkiem. Oto pięćdziesiąt kilka modlitw, powtarzanych w nieomal automatycznej deklamacji. Ktoś daleki od wiary powiedziałby: „śmieszna sprawa”. Tymczasem, jeśli tylko ma się odrobinę wyobraźni, łatwo uświadomić sobie, jak potężnym ładunkiem modlitwy, każdego dnia „wystrzelanym” w niebo, są wszystkie różańce odmawiane przez wszystkich tych, którzy na ziemi przesuwają palcami różańcowe paciorki, w ciszy warg

powtarzając po raz n-ty modlitewne słowa.

U mnie w parafii jest wielki drewniany różaniec. Przez niemal cały rok, zwinięty w kłębek jak wąż boa, śpi sobie schowany w kartonie na strychu plebanii. Gdy przychodzi październik, siostra zakrystianka wyciąga go na wierzch, odkurza dokładnie, a gdy wieczorem na nabożeństwo różańcowe przychodzą dzieci, ubierają na ramiona



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Maryjne niebieskie chusty, biorą do ręki wielkie paciorki (chyba paciory?...), owe-go różańca i w pięknej procesji niosą go za księdzem do stóp ołtarza. Potem przyklękają i trzymają go przez całe nabożeństwo. Nie jest im lekko, o nie. Taki różaniec to waży pewnie ze trzydzieści kilogramów! Pomyślałem sobie, że ów potężny różaniec niesiony przez nasze parafialne dzieci jest dokładnym obrazem wpływu, jaki wywiera na świat modlitwa różańcowa. Zaryzykuję twierdzenie, że różaniec jest siłą, która podtrzymuje jeszcze świat w istnieniu. Ze co? Że teza ryzykowna?

Może i tak, a może właśnie różańcem posługuje się Bóg jak kołem ratunkowym dla świata, który – i tego jestem nieomal pewien – gdyby nie gorące modlitwy milionów ludzi, już dawno pogrążyłby się w nocy jakiegoś straszliwego kataklizmu.

Bo ten, który jest największym wrogiem Boga – i człowieka – nie przepuszcza żadnej okazji...

Dlatego, kochane Dziecko Maryi, mimo że październik już dawno się skończył, nie chowaj różańca do szuflady.

Weź udział w wielkim Bożym dziele ratowania świata. Dobrze?

Ks. Tomasz Ważny CM

Nie błędź... Zapytaj !

Drogi Czytelniku !

Jeśli masz pytanie związane z wiarą, **napisz do nas**, a ks. Tomasz odpowie na nie, na łamach Niepokalanej. Pytania należy wysłać na adres mailowy redakcji **niepokalana.jmv@wp.pl**

Redakcja Niepokalanej





‘MODLITWA DO DZIEWICY MARYI’ św. Ludwiki de Marillac

Tak często i może już bez zastanowienia wypowiadamy słowa: „O MARYJO BEZ GRZECHEU POCZĘTA MODL SIĘ ZA NAMI, KTÓRZY SIĘ DO CIEBIE UCIEKAMY”. Czy mamy świadomość, co one tak naprawdę znaczą, jaką głębie i bogactwo kryją w sobie?

Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest dogmatem wiary. Ogłosił go uroczystie 8 grudnia 1854 r. bullą ‘Ineffabilis Deus’ Pius IX. Pisał on tak: „*Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia - mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego - została zachowana nietknięta od wszelkiej zmały grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć*”.

Maryja od momentu swojego poczęcia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, którego mogłaby się dopuścić, ale również od dziedziczonego przez nas wszystkich grzechu pierworodnego. Stało się tak, chociaż jeszcze nie była wtedy Matką Boga. Bóg jednak, ze względu na przyszłe zbawcze wydarzenie Zwiastowania, uchronił Maryję przed grzesznością.

W rozpoczynającym się niebawem czasie Adwentu, oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela i niedługim czasie dzielącym nas od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, zapraszam każdego z Was do modlitwy razem ze św. Ludwiką de Marillac.

Modlitwa ta zrodziła się w jej sercu podczas adoracji żłóbka, kiedy uwielbiała Boga za dar Wcielenia Jego Syna.

„Najświętsza Dziewico, Ty wiesz o czym myślałam dzisiaj w rozważaniu o Twoim najdroższym Synu złożonym w żłóbku. Jakże wielką wydawała mi się święta tajemnica Jego Wcielenia. Uświadomiłam sobie, że była to łaska okazana całej ludzkości pogrążonej aż do owej chwili w niewoli grzechu pierworodnego, który pozbawił ludzi oglądania Boga, choć w tym celu zostali stworzeni. O święty czasie łaski, czemuż ciągle nie budzisz w naszych sercach radości. Dlaczego nam to nie wystarcza, byśmy przez miłość całe nasze życie poświęcili tak dobremu Bogu.” (Św. Ludwika de Marillac ‘Myśli i notatki’ str. 127)



Przerywając modlitwę św. Ludwika zatrzymajmy się przez chwilę nad słowami Księgi Rodzaju:

„A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». (...) Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł.” (Rdz 3, 1-6)

W liście do Rzymian czytamy: *„Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...” (Rz 5, 12)*

(chwila cichej refleksji nad przeczytanim Słowem Bożym)

Opis grzechu pierwszych ludzi uświadamia nam, że my również często okazujemy Bogu nieposłuszeństwo, że sami chcemy być panami naszego życia, że nie ufamy dobroci i miłości Boga, który pragnie naszego szczęścia i dobra.

Przywołajmy teraz w pamięci te sytuacje i wydarzenia, w których odepchnęliśmy miłość Boga i przepraszając Go za naszą niewierność, powierzajmy Mu nasze słabości.



Dalej św. Ludwika modli się słowami: *„Najświętsza Dziewico, choć jesteś Matką Boga, to jednak nic nie czynisz, by wydostać się z poniżenia i ubóstwa. To zawstydzą naszą pychę. To skłania nas, abyśmy łaskę Bożą cenili bardziej niż wszystkie dobra świata, które w porównaniu z nią są godne pogardy.” (tamże)*

Zatrzymajmy się znowu nad słowami Pisma Świętego, Ewangelii wg św. Łukasza:

„W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja.” (Łk 1, 26-27).

(chwila cichej refleksji nad przeczytanim Słowem Bożym)

Maryja pochodziła z Nazaretu, małej miejscowości rolniczej, której może nawet nikt nie oznaczał na mapie. Współcześni Jezusowi pytali nawet, czy może być coś dobrego z Nazaretu? Według naszej ludzkiej oceny był on miejscem najmniej godnym Matki Boga.



Bóg pragnie przychodzić do nas właśnie tu gdzie jesteśmy, do naszych skromnych mieszkań, naszej biedy, trudności. Chce wejść w naszą historię życia, właśnie tu i teraz, dzisiaj. Pozwólmy Mu na to, przyjmijmy Go w naszym małym Nazarecie, zaprośmy Go do naszego serca, choć wydaje się nam ono niegodne.

Powróćmy znowu do modlitwy św. Ludwiki: **„Najświętsza Dziewico! Wpatruję się dzisiaj w Ciebie i uznaję, że jesteś Dziewiczą Matką łaski, ponieważ z Twego ciała Syn Boży uczynił swoje ciało i Ty wydałaś Go na świat. O Maryjo, jesteś zarazem Matką Boga i Matką człowieka, który rodząc się przynosi światu nowe prawo, które daje życie wieczne. Ty jesteś Matką łaski!”** (tamże).

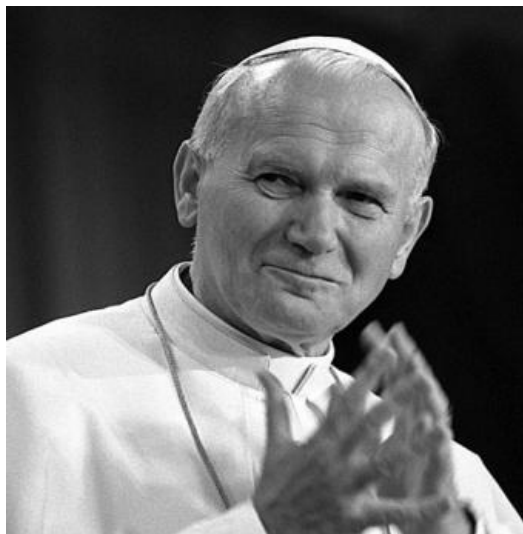
W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy: „Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą,». Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. (...) Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1, 28-38).

(chwila cichej refleksji nad przeczytany Słowem Bożym)

Błogosławiony Jan Paweł II podczas rozważania przed modlitwą «Anioł Pański»

8 XII 1999 roku powiedział:

„W Nazarecie Maryja zostaje nazwana przez Anioła «łaski pełną»: w tych słowach zawiera się Jej szczególne przeznaczenie, ale także — w szerszym sensie — przeznaczenie każdego człowieka. **«Pełnia łaski», która dla Maryi jest punktem wyjścia, dla wszystkich ludzi stanowi cel:** jak bowiem stwierdza apostoł Paweł, **Bóg stworzył nas, «abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem»** (Ef 1, 4). Dlatego «nappełnił nas błogosławieństwem», zanim przyszedł na świat, i zesłał swojego Syna, aby odkupił nas od grzechu. Maryja jest arcydziełem tego zbawczego wysiłku — jest **«Cała piękna» i «Cała święta»**.





Każdemu człowiekowi, niezależnie od warunków jego życia, Niepokalana przypomina, że Bóg miłuje go jako osobę, że pragnie jedynie jego dobra i wspomaga go nieustannie, realizując swój zamysł łaski i miłosierdzia, którego zwieńczeniem była odkupieńcza ofiara Chrystusa.

Życie Maryi wskazuje na Jezusa Chrystusa jako jedyne Pośrednika zbawienia i pomaga nam dostrzec w naszej własnej egzystencji zamysł miłości, z którym należy odpowiedzialnie współpracować. Maryja jest wzorem nie tylko powołania, ale także odpowiedzi na nie. Powiedziała bowiem «tak» Bogu na początku swego życia i później na wszystkich jego kolejnych etapach, realizując w pełni Jego wolę, nawet wówczas gdy była dla Niej niezrozumiała i trudna do przyjęcia”.

Pozwólmy Bogu, aby wszedł w nasze życie i przemienił je swoją miłością. Powierzajmy siebie Maryi, niech Ona będzie nam Przewodniczką na drodze do świętości:

Najświętsza Dziewico, wierzę i wyznaję Twoje Niepokalane Poczęcie.
Wejrzyj na mnie i przez Twą Dziewiczą czystość i godność Matki Bożej
wyjednaj mi u Twego Syna pokorę, miłość, czystość serca, ciała i umysłu,
łaskę wytrwania w moim powołaniu, dar modlitwy,
święte życie i śmierć szczęśliwą. Amen.

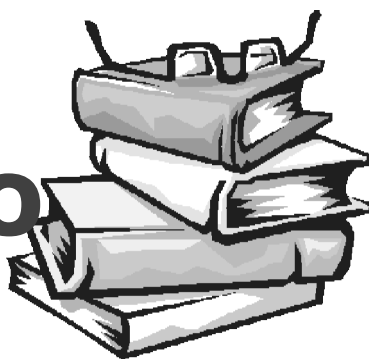


„O MARYJO BEZ GRZECHU
POCZĘTA MÓDL SIĘ
ZA NAMI,
KTÓRZY SIĘ DO
CIEBIE UCIEKAMY”

s. Agnieszka Śliwa SM

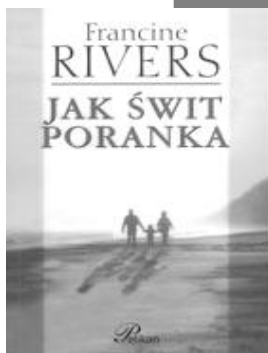


KĄCIK MOŁA KSIĄŻKOWEGO



Witam po raz kolejny czytelników tej stronki ☺. Jeżeli podejmiecie wyzwanie i zdobędziecie się na odwagę czytania ostatniej części Trylogii na pewno nie pożałujecie. Wchodzimy w doświadczenia Apostołów i co wydarzy się dalej ?

TO BÓG I MIŁOŚĆ MA NAJWIĘCEJ DO POWIEDZENIA !!!



Jak świt poranka

Atretes wódz germańskiego plemienia Chattów wzięty do niewoli przez zwycięskich Rzymian zyskuje sławę niezwyciężonego gladiatora, walcząc przez długich dziesięć lat na arenach Imperium Romanum o wolność. Odzyskawszy ją postanawia wrócić do Germanii. Ale najpierw musi odnaleźć syna, którego uratowała od śmierci młoda chrześcijanka Hadassa zanosząc chłopca do świętego Jana Apostoła... Jak splotą się losy Artresa, Hadassy i Markusa ?

Gratuluje wytrwałym i jestem pewna że sami przyznacie:
BYŁO WARTO !

s. Magdalena Rybak SM



Drodzy! Przy okazji rozpoczętego Roku Wiary, „odgrzebałam” pewną wartościową książkę, jak najbardziej na czasie. Mianowicie chodzi o „Rozważania o wierze” Ks. Dajczera. Kto jeszcze nie przeczytał – lektura obowiązkowa na ten wyjątkowy rok! Zachęcam do odpowiedzi na pytanie: Jaka jest moja wiara? Czy jest chodzeniem po wodzie, kroczeniem za Jezusem na dobre i złe; czy jest miłością? Pewnie macie jakieś swoje „definicje” wiary...Może warto je przemyśleć na nowo, by nie okazało się, że moja wiara to **tylko** uczucie, które zanika w obliczu próby...Może nie jesteśmy świadomi, że dziś, w naszych czasach ludzie oddają życie za wiarę. I tutaj propozycja kolejnej lektury... Są ludzie, którzy cierpią za samo wypowiedzenie imienia Jezus.

Niech Wasza Przewodniczką po drogach wiary, będzie Maryja.

Rozważania o wierze

"Rozważania o wierze" - książka podejmująca tematykę życia wewnętrznego, która stała się "bestsellerem".

Dotychczas ukazała się w dziesięciu językach: hiszpańskim (w Meksyku, w Hiszpanii i Kolumbii), polskim, francuskim, katalońskim, włoskim, portugalskim, angielskim, ukraińskim, rosyjskim i niemieckim. Łącznie wydana została w setkach tysięcy egzemplarzy.

W przygotowaniu są tłumaczenia na języki: holenderski, węgierski, japoński, czeski, chiński, słowacki, tamilski, litewski, łotewski, arabski, serbsko-chorwacki i koreański. Jest ona niekonwencjonalnym spojrzeniem na wiarę w rzetelnym ujęciu teologii życia wewnętrznego. Zawarte w niej myśli rodziły się przez wiele lat, zwykle w związku z ponad trzydziestoletnią praktyką kierownictwa duchowego bardzo wielu osób, głównie z Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Jest ona jakby przedłużeniem ojcowskiego towarzyszenia tysiącom osób, które pragną żyć głębią doświadczenia Boga w życiu codziennym. Autor pisze prostym i jasnym językiem. Przyciąga on i angażuje uwagę Czytelnika, rozbudzając pragnienie doświadczenia Boga i zapraszając na drogę świętości. W swojej książce Autor nawołuje do zawierzenia się zgodnie z ewangelicznym wezwaniem: "Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" (Mt 18, 3). Powracające zaś wezwanie do radykalizmu wiary jest wyjściem naprzeciw wezwaniu Ojca Świętego do nowej ewangelizacji.





Bluźnierstwo

Śmierć za kubek wody.

Upalny dzień. 40-letnia mieszkanka pakistańskiej wioski od wielu godzin zbiera owoce na cudzym polu. Praca jest wyczerpująca, lecz Asia i jej mąż mają na utrzymaniu pięcioro dzieci. Żeby się ochłodzić, pije wodę z pobliskiej studni.

Ta należy do muzułmańskiej społeczności, a Asia jest chrześcijanką, dlatego w opinii innych kobiet woda staje się „nieczysta”. Wybuchła kłótnia, pada słowo: „Bluźnierstwo!”. Jednak prawdziwym powodem nie jest woda, ale to, że prowokowana przez kobiety pracujące z nią na polu, mówi: „Jezus umarł za grzechy ludzi na krzyżu. A co zrobił dla ludzi Mahomet?” Jej los jest przesądzony – w Pakistanie taki zarzut to pewna śmierć.

14 czerwca 2009 roku Asia Bibi zostaje wtrącona do więzienia, gdzie do dzisiaj czeka na wykonanie wyroku śmierci przez powieszenie. W jej obronie odważyli się stanąć gubernator Pendżabu (muzułmanin) oraz minister ds. mniejszości (chrześcijanin) – obydwaj zginęli z rąk fanatyków religijnych.

Poruszająca historia Asii Bibi, opowiedziana przez nią samą, uświadamia nam, jak wiele zła popełnia się w imię religii i jak ważna jest wolność wyznania, a także prawa człowieka.

Dlatego jej osoba stała się symbolem walki z przemocą o podłożu religijnym, a o jej uwolnienie walczą ludzie na całym świecie.

Asia Bibi jest symbolem tego, co od zawsze nas oburza i mobilizuje.

(Michèle Fitoussi, ELLE)



s. Jolanta Marek SM



Małe sekrety

Życie bez radości -
to lampa bez oliwy.
Walter Scott

Najkrótsze wyrazy "tak" i "nie"
wymagają najdłuższego
zastanowienia.
Pitagoras

Bądź wierny sobie,
a nie będziesz niewierny innym.
Francis Bacon

Najlepszym sposobem
odświeżenia pamięci o
dobrym uczynku
jest powtórzenie go.
Francis Bacon

Szkola doświadczenia kosztuje,
ale żadna inna nie potrafi
lepiej wychłostać człowieka.
Benjamin Franklin

Milczenie jest pokojem duszy.
Urszula Ledóchowska

Kwiat potrzebuje słońca, aby być
kwiatem,
człowiek potrzebuje miłości,
aby być człowiekiem.
Phil Bosmans

Serce człowieka obmyśla drogę,
lecz Pan utwierdza krok.
Księga Przysłów

Cuda świata można znaleźć
we własnym ogrodzie.
Phil Bosmans

Nawet codzienność człowieka
to wielkie święto - bo nie jest rzeczą
zwykłą,
że Ktoś strugami na ziemi wylewa
miłość.
Roman Mleczko

Wdzięk jest promieniowaniem
wewnętrznej harmonii.
Maire von Elner-Eschenbach

Humor odmładza duszę.
Małgorzata Stolarska

Źródło: "Perellā" nr 36



Podziękowanie

***Kochana Siostrzo
Jolanto!***

*Chcielibyśmy podziękować
Siostrze za owocne lata
współpracy z Wincentyńską
Młodzieżą Maryjną z Gniezna.*

*Przez te kilka lat uświadomiła
nam Siostra, jak ważne jest
poczucie wspólnoty, że tylko
we wspólnocie można dokonać
czynów niemalże niemożliwych.
Nauczyliśmy się, że działanie
w zgranej grupie rodzi obfite
owoce. To dla nas bardzo
ważne, by dalej trwać w posta-
nowionych przez naszą grupę
celach.*

*Chcemy kontynuować wspólne
dzieło, jakim jest wolontariat,
diakonia muzyczna, piątkowe
spotkania. Nasza grupa stała się
jednością i miejscem gdzie
czujemy się naprawdę dobrze.*



*W tej grupie dojrzewamy duchowo,
wzrastamy we wspólnych
przekonaniach i poglądach.
Mamy nadzieję i bardzo tego
chcemy, aby nasza współpraca nadal
rozwijała się tak pozytywnie.
Mimo iż nie będzie siostra fizycznie
w Gnieźnie to zawsze jesteśmy do
Siostry dyspozycji:)*

***Kochamy Siostrę bardzo i życzymy
Siostrze wielu pogodnych chwil,
dużo uśmiechu
i następnej wspaniałej grupy JMV.***

*Asia, Ewelina, Beata, Magda,
Justyna, Sandra, Patrycja, Paulina,
Żaneta, Mateusz.*



Cześć Maryi!

Dnia 27 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie salki dla Młodzieży Maryjnej. Pomieszczenie przeznaczone na spotkania dla młodzieży znajduje się w Przedszkolu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Lecha 11 w Gnieźnie. Ksiądz Proboszcz poświęcił pomieszczenie, pobłogosławił wszystkich, którzy będą z niego korzystać i życzył nam owocnej pracy na rzecz naszej grupy. Wspomnił też o tym, jak istotne jest znalezienie swego miejsca w Stowarzyszeniu, zwłaszcza w kontekście tegorocznego hasła roku duszpasterskiego. Cieszymy się, że teraz w tak wyjątkowy sposób możemy spotykać się i razem działać! Tego dnia wspólnie świętowaliśmy przy wspólnym stole w wyjątkowo dużym gronie. Nie zabrakło pośród nas księdza proboszcza- Mieczysława Polaka, s. Małgorzaty, s. Jolanty, s. Anny, s. Doroty, s. Anny, Młodzieży Maryjnej i sympatyków gnieźnieńskiej grupy. Po wspólnym grillu oglądaliśmy zdjęcia z parafialnego wyjazdu do Zakopanego. Uczestnicy tego wydarzenia z zapalem opowiadali o przygodach, jakie przeżyli podczas tygodnia. Jednogłośnie stwierdzili, że wyjazd ten, umocnił ich nie tylko fizycznie, ale i duchowo. Piękne jest także uświadomienie sobie faktu, że tylko we wspólnocie można dokonać rzeczy bardzo wartościowych. Wspólne puszczenie do nieba lampionów szczęścia miało wymiar symboliczny. Chcieliśmy w ten sposób uczcić, upamiętnić i podziękować za lata prowadzenia Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej w Gnieźnie przez Siostrę Jolantę.

W tym miejscu chcielibyśmy bardzo podziękować w szczególny sposób dwóm osobom – inicjatorce pomysłu i inicjatorce wykonania.

Siostró Jolanto, Siostró Małgorzato, to właśnie dzięki Wam możemy spotykać się w tak cudownym miejscu podczas piątkowych spotkań WMM!

Serdeczne Bóg zapłać! WMM Gniezno
(reportaż napisała Magda Drożdż)

Podaruj dzieciom uśmiech – bo możesz.

W dniach od 10 do 17 lipca 2012 roku grupa 45 dzieci i 5 opiekunów uczestniczyła w wakacyjnym wyjeździe do Kałkowa Godowa, zorganizowanym przez Parafię Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Ostrołęce. Dzięki troskliwemu zaangażowaniu wychowawców, animatorów i opiekunów mogliśmy realizować myśl przewodnią: „Podaruj dzieciom uśmiech”.

Poprzez codzienne spotkania integracyjne oraz zajęcia sportowo – rekreacyjne stawaliśmy się dla siebie „darem i zadaniem”. Zorganizowane wycieczki krajoznawcze do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, na Święty Krzyż, do klasztoru Świętej Katarzyny, do Jaskini Raj oraz do Kielc i na pływalnię w Ostrowcu Świętokrzyskim umożliwiły poznawanie piękna ziemi Ojczystej i wpłynęły na kształtowanie ducha patriotyzmu oraz szacunek dla skarbów naszej ziemi. Codzienna Eucharystia, wspólna modlitwa i zakończenie dnia śpiewem Apelu Jasnogórskiego – otwierały nas nie tylko na siebie, ale przede wszystkim na dar Chrystusowej Miłości.

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy przez modlitwę, życzliwość i pomoc finansową przyczynili się do naszej radości. Wspomnienia wspólnie przeżytych dni na długo pozostaną w naszych sercach.

s. Katarzyna Jaksa SM



Witamy bardzo serdecznie wszystkich czytelników „Niepokalanej”. My – Dzieci Maryi parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Wolsztynie. Tak, tak- tym Wolsztynie, który słynie z parowozów. Jesteśmy najmłodszą grupą Dzieci Marii Prowincji Chelmińsko-Poznańskiej, bo istniejemy od września 2012 roku. Do naszej grupy należy 18 osób. Spotykamy się w soboty o 10.30. Naszą animatorką jest s. Paulina. Chcemy bardzo dobrze poznać nasze Stowarzyszenie, dlatego uważnie słuchaliśmy historii objawień Matki Bożej s. Katarzynie Labouré. Jesteśmy bardzo aktywni na spotkaniach- odpowiadamy na pytania, dyskutujemy, tworzymy plakaty. Zgłębiaamy tajemnice różańcowe i każde spotkanie kończymy wspólnym rozważeniem jednej dziesiątki Różańca a w tygodniu spotykamy się w naszej pięknej Farze na dziecięcym nabożeństwie różańcowym.

Na ostatnim spotkaniu poznaliśmy logo Roku Wiary i zastanawialiśmy się nad zadaniami jakie przed nami stają w tym czasie. Chcemy odważnie wyznawać wiarę i poznawać jej prawdy.

Bardzo prosimy o modlitwę w intencji naszej młodej grupy – by starczyło nam zapалу na długo oraz byśmy coraz bardziej zbliżali się do naszej Matki Maryi.

*JMV Wolsztyn
wraz s. Pauliną Banaś SM*





Wspaniałe wakacje z Bogiem na Mazurach.

W poniedziałek 2 lipca, wcześnie rano, gdy Słubice były pogrążone we śnie, pięćdziesięcioosobową grupą „Dzieci Maryi” z Parafii Królowej Polski wraz z opiekunami i animatorami wyruszyliśmy na podbój Mazur. Zaspani, ale gotowi na przeżycie wielu przygód, ruszyliśmy w daleką drogę. Mogliśmy rozsiąść się w fotelach i oglądać filmy, słuchać muzyki, rozmawiać.

Do pięknego ośrodka dotarliśmy na obiad, po rozpakowaniu bagażu zakwaterowaniu-co nie było proste przy takiej ilości osób udaliśmy się nad jezioro, gdzie spędzaliśmy większość czasu. Kolejne dni dostarczyły nam nie mniej atrakcji, oprócz radosnych kąpeli, odbywały się dyskoteki, gry sportowe, pogodne wieczorki prowadzone przez Animatorów Monikę, Adę i Łukasza. Były konkursy „Mam talent”, wybór „Miss kolonii”. Wielką atrakcją były podchody, którym towarzyszył dreszczyk emocji. Oczywiście nie zabrakło Chrzta kolonijnego. W czwartek wybraliśmy się do miasteczka westernowego w Grudziądzu, szukanie złota, przejazd zaprzęgiem konnym, strzelanie z łuku och!

Dopełnieniem całego wyjazdu była codzienna Msza Święta z piękną oprawą muzyczną, słowem Bożym i spotkania formacyjne. Napelnieni duchem i siłami fizycznymi naładowaliśmy baterie na nowy rok szkolny a wspaniałe wspomnienia z tych wakacji zostaną z nami na zawsze.

Oczywiście nie poradzilibyśmy finansowo gdyby nie pomoc dobrych ludzi za co z serca dziękujemy. Dziękujemy Animatorom, Siostrze i księdzu Sławkowi za coroczną pomoc.

JMV Słubice

16 czerwca 2012 r. w Gnieźnie odbył się, co roczny Dzień Wspólnoty Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej z Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej. Spotkaliśmy się, aby wspólnie świętować 160 Rocznicę działalności stowarzyszenia na ziemiach polskich.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10.00 w domu sióstr szarytek w Gnieźnie. Aby urozmaicić spotkanie, a także sprawdzić wiedzę na temat jednej z naszych patronek św. Katarzyny Labouré o godz. 11.00 rozpoczął się „Bieg”, ulicami miasta – Śladami św. Katarzyny”. Przyjezdnym grupom została wręczona koperta, w której znajdowały się wskazówki gdzie odebrać krzyżówkę o św. Katarzynie oraz inne zadania na temat Stowarzyszenia, ale także drogowskazy jak dotrzeć do celu, jakim była Katedra Gnieźnieńska. Karty z pytaniami szukali przy Komendzie Powiatowej w Gnieźnie, sklepie spożywczym Prosiak oraz na wybranych plebaniach - u proboszcza parafii św. Wawrzyńca oraz św. Trójcy. Po dotarciu do Katedry grupy odmówiły wspólnie Koronkę do Bożego Miłosierdzia, po czym wróciły na obiad do pobliskich szarytek.

Punktem kulminacyjnym spotkania była Msza św. przy parafii św. Trójcy, a główną atrakcją spotkania był Festyn, który odbył się tuż po Eucharystii. O godz. 14.00 grupy zebrały się w Gnieźnieńskiej Farze, w której rozpoczęła się Msza Święta pod przewodnictwem proboszcza tamtejszej parafii ks. Mieczysława Polaka. Ksiądz w swej homilii podkreślił jak szczególne jest nasze Stowarzyszenie ze względu na okoliczności, jakie powstało oraz ze względu na to, że naszą Patronką jest Matka Boża. Po Mszy Św. rozpoczął się Festyn Parafialny. Motywem przewodnim był Jubileusz Stowarzyszenia JMV, dlatego też



Młodzież Maryjna z Gniezna przygotowała domowe wypieki a także zimne napoje, z których dochód przeznaczony był na cele Stowarzyszenia. Młodzież także darmowo malowała twarze młodszym uczestnikom. Wielką atrakcją dla dzieci była także trampolina udostępniona przez Siostrę przełożoną domu Sióstr Szarytek w Gnieźnie. Tuż przed końcem festynu odbył się Konkurs Plastyczny na temat św. Katarzyny, z którego wyłoniono 1., 2., i 3. miejsce. Uczestnicy festynu, ale również parafianie Gnieźnieńskiej Fary mieli możliwość oglądania prezentacji przybyłych grup Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej.

Dla starszych uczestników, którzy mieli możliwość pozostania u Sióstr na noc od godziny 22.00 do 3.00 czekała RANDKA Z JEZUSEM – Adoracja Najświętszego Sakramentu, która odbyła się także w parafii Farnej.

Już za rok kolejne spotkanie!! Dziękujemy za tak liczne przybycie ☺

Justyna Hajduszak

W dniach od 12 do 13.10.2012 roku nasza grupa udała się na Pielgrzymkę – Śladami Błogosławionej Siostry Marty Wieckiej którą poprowadził Ksiądz Proboszcz Mieczysław Polak wraz z s. Anną Głyżewską.

Podczas Pielgrzymki została przybliżona nam historia powołania s. Marty do służby w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo a także życie przed służbą i ciekawostki związane z Jej życiem. Na pielgrzymkę wyruszyliśmy dnia 12 października, trzynastoosobową grupą – pełną radości i energii. Dzięki wielkim sercom Sióstr Szarytek z Tczewa mieliśmy możliwość pozostania na noclegu w ich przedszkolu w Tczewie. Wieczorem kiedy już dojechaliśmy na miejsce przywitała nas s. Jolanta i zaprowadziła nas na przepyszną kolekcję. Po kolacji jeszcze raz zebraliśmy się przy wspólnym stole aby zająć się słodkościami oraz tortem którym uczciliśmy Jej urodziny. Czas przy wspólnym śpiewie, rozmowach pomógł rozwojowi dalszej integracji naszej grupy. O godz. 21:00 rozpoczęło się Wieczorne Zamyślenie przygotowane tym razem przez Justynę. Dotyczyło ono Dobrych Wyborów. Przypatrywaliśmy się naszym Wyborom, tym mniejszym jak i większym które niosą za sobą wiele konsekwencji. Zrozumieliśmy, że wybory są po to, aby żyć w zgodzie z Naszą Wiarą. Wiarą którą sami wybraliśmy, za którą stoją dalsze decyzje: Wybory wykorzystania naszego czasu dla innych, wybory wyższych wartości... W życiu bł. Marty Wieckiej również pojawiały się wybory pełne odwagi. **Chcemy na jej wzór związywać wszystkie wybory z Bogiem. To bardzo ważne aby to On był dla nas źródłem wszystkich podejmowanych przez nas decyzji...**

Po tak ważnej a zarazem ciekawej refleksji poszliśmy na nocleg. Przez rozmowy nie trwał on zbyt długo, ale wszyscy pełni sił wyruszyliśmy na Pielgrzymkę.

Pierwszym miejscem głębszego poznawania osoby bł. Marty była wioska w **Skarszewach**. W tamtejszym Kościele Błogosławiona przyjęła Komunię Świętą. W tej małej, ale pięknej wiosce ksiądz proboszcz przybliżył nam jej biografię, a w szczególności czas dzieciństwa.

Kolejnym miejscem gdzie pojechaliśmy była następna wioska **Nowy Wiec** gdzie bł. Siostra przyszła na świat. To właśnie tam mała Marta wychowywała się w bardzo poboż-



nej, wielodzietnej rodzinie. Bł. Marta szczególnie czciła św. Jana Nepomucena, dlatego też przed Jej domem postawiono jego figurkę.

Z Małego Wieca pojechaliśmy do ostatniej wioski która zwie się **Szczodrowy**. Tam 18 stycznia 1874 roku bł. Marta została ochrzczona. Podczas Chrztu otrzymała imiona Marta Anna. Podczas pobytu w wiosce poszliśmy także na grób rodziny s. Marty znajdujący się tuż przy Kościele.

Następnie uduchowieni, pełni radości udaliśmy się do Gdyni, w której czekała na nas s. Jolanta :)

Spędziliśmy razem bardzo mile chwile. Spacerowaliśmy po piaszczystej plaży, poszliśmy całą grupą na frytki. Po czym wróciliśmy na obiad do Domu Sióstr Szarytek w Tczewie. Po obiedzie uczestniczyliśmy w Eucharystii którą sprawował nasz ksiądz Proboszcz. W czasie homilii przytoczył On kilka ważnych wątków z życia Błogosławionej chociażby to, że szczególnie wrażliwa była na cierpienia chorych - dostrzegała w nich samego Jezusa. Dowiedzieliśmy się również, że aby mogła uczestniczyć w Eucharystii musiała iść na nią pieszo 11 km, ponieważ nie było bliżej żadnego Kościoła. Po eucharystii zjedliśmy kolację i pyszne ciasto. Pobyliliśmy jeszcze wszyscy razem przy wspólnym śpiewie i dyskusjach. O godz. 18:00 nadszedł czas na podziękowania osobom, które przyczyniły się do Tego, żeby wyjazd mógł się odbyć... Podczas podziękowań mianowaliśmy księdza Proboszcza Kapitanem naszej załogi - nakładając na Niego czapkę Kapitana :)

Cieszymy się z Tego, że nasza grupa iż jest zintegrowana może dalej rozwijać swoje sympatie, przyjaźnie. Podczas wyjazdu zrozumieliśmy, że poznanie drugiego człowieka nigdy się nie kończy. Zawsze zaskakujemy siebie nawzajem pomysłami i dzielimy swoimi radościami. To że możemy spotykać się w tak licznych składach gdzie żadnej osoby nie brakuje dodaje nam wiele pozytywnej energii i radości z tego że jesteśmy jedną wielką rodziną:)

Dziękujemy Droga Siostrzo Anno i Księżę Proboszczu za zorganizowanie Pielgrzymki i otwarte serce na drugiego człowieka... :)

Wielkie Słowa podziękowań kierujemy w stronę Siostry Przełożonej Sióstr Szarytek w Tczewie, s. Jolancie, s. Bożenie, s. Marzenie a także pozostałym siostronom które przyczyniły się do tego byśmy czuli się w Ich domu bardzo dobrze! :)

Droga s. Jolanto mamy nadzieję, że będziemy organizować często tak wspaniałe spotkania. Dziękujemy za ofiarowany nam czas a nade wszystko wielkie serce :)





W sobotę w szkole podstawowej na ul. Drewnianej odbył się Wincentyński Dzień z Aniołami. Dzień rozpoczął się modlitwą oraz zapoznaniem się grup z różnych miejscowości. Przebraliśmy się w śliczne stroje Aniołów. Następnie grupa z Przasnysza pokazała nam przedstawienie o genezie powstania Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia – najpierw we Francji i w Polsce... Potem poszliśmy do kościoła św. Teresy na Mszę Św. A po niej pyszny i loteria... Następnie był konkurs na najpiękniejszego Anioła... był też czas na zabawę... oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia. Na zakończenie było wyjście do klasztoru Sióstr Miłosierdzia na Tamkę.

Spotkanie bardzo mi się podobało i chciałabym, aby za rok też taki zjazd też się odbył...

Natalia Kopeć klasa V – św. Krzyż

*Dnia 17 Października 2012 roku Dom Sióstr Szarytek w Gnieźnie gościł bardzo ważną osobę- aż z Francuskiego miasta Paryża przyjechała na wizytację Siostra **Zofia Danisakova**, **Radna Generalna Sióstr Miłosierdzia dla Prowincji krajów słowiańskich**, towarzyszyła Jej również **Siostra Wizytatorka i Siostra Ekonomka z Chełmna**. Tego dnia specjalnie dla Nich Dzieci z przedszkola przygotowały powitalne przedstawienie a także zatańczyły Krakowiaka. Nie zabrakło wierszyków, piosenek i przepięknych stroi. Siostra Radna wraz z towarzyszkami spotkała się także z Paniąmi Miłosierdzia, i Nami-Młodzieżą Wincentyńską!*

Podczas spotkania przedstawiliśmy Siostronom naszą działalność, pochwaliliśmy się tym co udaje nam się realizować dla innych. Opowiedzieliśmy o naszych akcjach charytatywnych, wyjazdach, spotkaniach formacyjnych. Pokazaliśmy naszą Kronikę, w której mieszczą się informacje dotyczące naszej grupy a także wpisy o naszej owocnej pracy. Nasza grupa pokazała również bloga, którego prowadzimy i na którym mieszczą dalsze informacje na temat naszej wspólnoty. Zaprowadziliśmy również Siostrę Radną do naszej nowej salki, w której od września odbywają się spotkania WMM. Siostra była zachwycona pomieszczeniem wspólnotowym, a nade wszystko naszą prężną pracą która wydaje piękne owoce.

S. Zofia na pamiątkę naszego spotkania ofiarowała nam pocztówki z Paryża, z różnych ważnych dla tego miasta miejsc, a my na znak szczególnej Miłości do Matki Bożej ofiarowaliśmy Siostrze obraz z wizerunkiem Niepokalanej.

Spotkanie minęło bardzo radośnie i sympatycznie. Siostra pożegnała nas zapewniając o wsparciu modlitewnym.





UŚMIECHNIJ SIĘ!

Blondynka wraca roztrzęsiona do domu
i mówi do swojego chłopaka:

- W ogóle nie da się jeździć po tym mieście! Skręcam w lewo - drzewo, zawracam - drzewo, wszędzie drzewo. Naciskam hamulec, próbuję cofnąć, odwracam się - drzewo...
- Spokojnie kochanie, to tylko choinka zapachowa.

Mały Jasio wybrał się na mecz.
Siedzący obok mężczyzna pyta go:

- Jak tu wszedłeś, synku?
- Miałem bilet.
- Sam go kupiłeś?
- Nie, tata kupił.
- A gdzie jest tata?
- W domu, szuka biletu.



Dlaczego blondynka kładzie na
telewizor papryczkę chili?
Żeby regulować ostrość ekranu.

Jak się nazywa miejsce gdzie koty łowią
myszy?
Kotłownia!

- Blondynka dzwoni do warsztatu samochodowego.
- Coś mi spod auta kapie, takie ciemne, gęste...
 - Mechanik:
 - To olej.
 - Blondynka:
 - OK, no to oleję.

Tato pyta się Jasia:

- Jasiu kiedy poprawisz tę pałę z polskiego?
- Nie wiem nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk!

Ile Chuck Norris robi pompek? –
Wszystkie.

Stoi brunetka na przystanku, przychodzi
do niej blondynka i pyta się:

- Którym autobusem jedziesz?

Brunetka na to:

- Jedynką, a ty?

- Ja dwójką.

Jedzie dwunastka, a blondynka krzyczy
O! jedzie dwunastka.
To jedziemy razem!





ŚPIEWAJMY RAZEM!

Bo nikt nie ma z nas

Bo nikt nie ma z nas — te-go, co ma-my ra - zem, każ - dy
wno - si ze so - bą to, co ma. — Za-tem, a - by wszy - sko mieć,
— po - trze - bu - je - my sie - bie ra - zem, bra - cie,
sio - stro rę - ka wrę - kę z na - mi idź! —

Pan blisko jest

Lento $\text{♩} = 48$ m.: J. Berthier, Taizé

p Pan bli - sko jest, o - cze - kuj Go.
Wait for the Lord, his day is near.

mf Pan bli - sko jest, w Nim ser - ca moc.
Wait for the Lord: keep watch, take heart!